Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 53. — ROK XXXVIII

WTOREK 24 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa ... z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Z workiem na Mont Blanc.

Polityka min. Zaleskiego spotkala się na sejmowej komisji spraw zagranicznych ze stosunkowo łagodną krytyką. Zarzucano ministrowi słabość w odpieraniu naporu rewizjonistycznej kampanji Niemiec i niejasne stanowisko w stosunku do Sowietów, ale najostrzejsi nawet krytycy przyznawali, że ostatnie nasze niepowodzenia na terenie zagranicznym są nie tyle wynikiem działalności p. Zaleskiego, ile skutkiem naszej polityki wewnętrznej. Prof. Stroński trafnie ujął role p. Zaleskiego na styczniowej sesji w Genewie, twierdząc, że musiał on na oczach całej Ligi wspinać się na Mont Blanc z workiem na plecach, w którym znajdują się: p. Grażyński i p. min. Składkowski, obecne rządy polskie i pacyfikacja, Brześć i ostatnie wybory. System sanacyjny tak bardzo obciąża naszą politykę zagraniczną, że coraz częściej p. Zaleski będzie powracał z Genewy z równie przykremi rezolucjami Ligi, jak ta, którą przywiózł w sprawie śląskiej. Nie tylko zresztą Genewa, ale także Paryż i Londyn będą reagować niechęcią i podejrzliwością na system rządów, przemawiający do Europy takiemi słowami, jak Brześć, wybory sanacyjne, konfiskaty... To trudno: Europa zachodnia hołduje zasadom praworządności i demokracji. Mogla coprawda Rosja carska utrzymywać przed r. 1914 sympatję Francji, ale była to sympatja oparta na bardzo realnym interesie: sojusz z Rosją miał w oczach Francuzów wartość jedynej możliwej kombinacji dyplomatycznej, zabezpieczającej ich przed odosobnieniem i utratą stanowiska mocarstwowego lub przed ukorzeniami się przed Niemcami. Dodajmy przytem, że ambasador rosyjski umiał „sympatje“ prasy paryskiej podsycać bardzo wysokim funduszem dyspozycyjnym. Polska znajduje się wobec Francji w położeniu nieco innem. Wielu Francuzów żywi w głębi duszy przekonanie, że sojusz z Polską jest dla Francji dużem, a niebardzo koniecznem obciążeniem — opinję taką wyraził przecież zaraz po podpisaniu Traktatu Wersalskiego nawet nasz obecny przyjaciel p. Bainville — i że utrudnia on jej osiągnięcie stałego porozumienia z Niemcami. Pogląd ten szerzy się zwłaszcza na lewicy, która wprawdzie dziś udziału w rządach Republiki nie bierze, ale może już po wyborach r. 1932 imieniem Francji przemawiać będzie. Ten sam p. Boncour, prezes komisji Izby dla spraw zagranicznych, który wysłał słynny list w sprawie Brześcia do marsz. Piłsudskiego, objąć może za rok tekę po Briandzie, podobnie jak po Chamberlainie reprezentację angielskiej polityki zagranicznej objął niedawno przeciwnik naszych granic p. Henderson. Nikt oczywiście nie będzie twierdził, że trzeba naszą politykę wewnętrzną dostosowywać do kierunków rządzących na Zachodzie, ale jeśli się chce mieć tam przyjaciół i jeśli od posiadania tej przyjaźni zależą istotne interesy państwa, to musi się unikać pewnych błędów, które nas oczom Zachodu, a zwłaszcza oczom naszych sojuszników i przyjaciół przedstawiają jako państwo napół wschodnie i niedemokratyczne.

Na komisji sejmowej posłowie sanacyjni wytykali socjalistom, że ich przyjaciele z II Międzynarodówki uprawiają propagandę przeciw Polsce. Oczywiście PPS. winna do propagandy takiej nie dopuszczać, jednak polityk realny nie będzie się chyba co do tego łudził, by II Międzynarodówka wobec państw, rządzonych dyktatorsko lub pół-dyktatorsko, zachowała się życzliwie. Na niechęć II Międzynarodówki musi być rząd obecny przygotowany; jeśli zaś sanacji chodzi specjalnie o broszurę z powodu Brześcia, to zgadzając się w zupełności z tem, że sprawa brzeska nie powinna być zagranicę wynoszona i przeciw Polsce wyzyskiwana, nie wierzymy, jednak, by takie zlokalizowanie głośnej afery było możliwem, a jedynym środkiem do uniknięcia „sławy“ Brześcia zagranicą byłoby, gdyby wogóle ten „Brześć“ nie istniał. Dziś już trudno go z tego worka wyrzucić, który nasza dyplomacja i propaganda musi dźwigać ku uciesze wszystkich naszych wrogów, a smutkowi naszych przyjaciół. ver.

Agitacja pos. Burzyńskiego za „dniem głodu“.

Warszawa 23. 2. (Telef. wł.). Z Piotrkowa donoszą, że w niedzielę komuniści urządzili tam wiec, na który przybyło około 500 osób. Na trybunę wszedł jakiś komunista, który nie przebierając w słowach, począł przemawiać na temat rozwiązania P. P. S. Lewicy i nawoływał do organizowania na dzień 25 lutego międzynarodowego „dnia głodu“ i do wystąpień rewolucyjnych. Przybyła policja i wezwała zebrany do rozejścia się, a gdy wezwania nie posłuchano, siłą rozpędziła tłum. Głównego mówcę aresztowano. W drodze do komisarjatu policyjnego zbierały się grupy komunistów, które usiłowały odbić aresztowanych. Policja zatrzymała 6 agitatorów. W komisariacie okazało się, że wojowniczym mówcą był poseł komunistyczny Burzyński. Po sprawdzeniu jego identyczności, zwolniono go z więzienia.

Manifest do armji czerwonej.

Moskwa, 23 lutego. Z okazji 13 rocznicy istnienia armji czerwonej komisarz wojny Woroszyłow wydał do armji odezwę rewolucyjnej Rady wojennej, która m. i. powiada: „Wytężymy wszystkie nasze siły, aby nie dopuścić do wybuchu wojny i aby naszym robotnikom i rolnikom zapewnić spokojną pracę. Nie żądamy ani piędzi cudzej ziemi, jednak nie pozwolmy na zabranie nam ani jednego cala naszej ziemi. Ufni w spoistość i siłę naszej armji wchodzimy obecnie w 14 rok jej istnienia”.

Wykrycie spisku rewolucyjnego w Argentynie.

Paryż, 23 lutego. Jak z Buenos Aires donoszą, policja argentyńska wpadła na trop spisku przeciw rządowi generała Uriburu, zorganizowanego przez zwolenników dawnego prezydenta Irigoyena i sfery katolickie. Ośrodkiem i punktem zbornym spiskowców był klasztor św. Franciszka położony w centrum stolicy. Wśród aresztowanych znajdują się: dawny generalny inspektor armji argentyńskiej generał Turanzo, mnich Gabriel i Emilio Cuello.

WYDALENIE EMIGRANTÓW ALBAŃSKICH Z WIEDNIA.

Wiedeń. (PAT) Policja wiedeńska postanowiła wydalić z granic Austrji 12 Albańczyków, mianowicie 11 mężczyzn i żonę uczestnika zamachu Gjeloscsiego, ponieważ są one podejrzane o to, że wiedziały o planowanym zamachu na króla. Wybór granicy, do której mają być odstawieni, pozostawiono aresztowanym.

5 procentowa zniżka płac urzędniczych od 1-go kwietnia b. r.?

Warszawa 23. 2. (Telef. wł.). Jedno z pism popołudniowych podaje pogłoskę, że rząd zamierza już od pierwszego kwietnia b. r. zniżyć pobory urzędników. Zniżka ta ma nie przekraczać 5%. Decyzja w tej sprawie zależeć będzie od wyników, jakie dadzą zestawienia dochodów i wydatków ministerstwa skarbu za luty, co będzie wiadomem w początkach marca.

Konferencja morska francusko-angielska.

Londyn (PAT). Ministrowie Henderson i Alexander z kilku wyższymi funkcjonarjuszami ministerstwa spraw zagranicznych odjechali dzisiaj rano do Paryża, w celu odbycia konferencji z członkami gabinetu francuskiego na temat kwestyj morskich. Istnieje nadzieja, iż wyjazd ten oznacza gwarancję uregulowania tych spraw między Francją i W. Brytanją.

FRANCJA GODZI SIĘ NA ZMNIEJSZENIE TONAŻU.

Czy Włochy pójdą na ustępstwa?

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.). Przedstawiciel angielskiego min. spr. zagr. Craigie, pośredniczący w rokowaniach o doprowadzenie do porozumenia pomiędzy Włochami a Francją co do ograniczenia zbrojeń morskich powrócił z Paryża do Rzymu, aby dowiedzieć się, czy rząd włoski zgadza się przyjąć ustępstwa, na które przystała Francja, pragnąc wykazać dobrą wolę ze swej strony.

Francja zgadza się, aby jej flota przewyższała włoską tylko o 150.000 tonn, co zmusiłoby rząd francuski do skreślenia 40.000 ton z uchwalonego już programu budowy okrętów wojennych. Zmniejszeniu uległaby zwłaszcza liczba łodzi podwodnych. Wzamian za to Francja otrzymałaby kompensatę pod postacią prawa niewielkiego zwiększenia liczby kontrtorpedowców. Powyższe warunki porozumienia nie są jeszcze ostateczne.

Usiłowany zamach na przywódcę hiszpańskich republikanów.

Paryż, 23 lutego. W Madrycie rozeszła się dziś pogłoska o usiłowanym zamachu na życie przywódcy republikanów hiszpańskich Zamory, przebywającego, jak wiadomo, w więzieniu centralnem w Madrycie od czasu nieudałej próby wzniecenia rewolucji. Wedle pogłoski sprawa ta przedstawia się następująco:

W piątek nad ranem o godzinie 3 wezwano Zamorę, aby się udał do telefonu, gdyż chce z nim rozmawiać premjer Aznar. Zamora wyraził zdumienie, że o tak późnej porze wzywają go do telefonu, wstał jednak i poszedł we wskazanym kierunku w towarzystwie przywódcy socjalistów Largo, który siedzi z nim we wspólnej celi. W biurze, gdy przyszedł, zobaczył, że słuchawka nie jest wcale odłożona, a oficer dyżurny oświadczył mu, iż połączenie zostało przerwane. Zamora nie dał za wygraną i zadzwonił do prezydjum Rady ministrów, gdzie dowiedział się, że go nikt do telefonu nie wzywał.

Przyjaciele jego wszczęli na własną rękę dochodzenia celem wyjaśnienia tajemnicy. Zdaniem ich wszystko przemawia za tem, że legioniści hiszpańscy, zwolennicy króla, uknuli spisek na życie Zamory. Wezwanie Zamory do telefonu było pretekstem do wywabienia go z celi, aby go zastrzelić w drodze z celi do biura oficera dyżurnego. Wykonaniu zbrodni przeszkodziła obecność współtowarzysza więziennego. Przyjaciele Zamory zwrócili się do ministra sprawiedliwości z żądaniem przeprowadzenia śledztwa. Pogłoska ta wywołała w mieście wielkie poruszenie.

———ooo———

WYBORY W „BRATNIAKU“ WILEŃSKIM.

W ub. sobotę odbyło się zwyczajne walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów Uniw. Stefana Batorego. Prezesem wybrany został p. Henryk Dembiński, członek „Odrodzenia“.

Prokurator polecił aresztować akademika p. Grzyba, któremu zarzuca się nadużycie finansowe, mianowicie niewyliczenie się z 4 tys. złotych.

Brygady policji na przedstawieniu „Sprawy Dreyfusa“

Paryż (PAT). Manifestacje spowodowane wystawieniem sztuki p. t. „Sprawa Dreyfusa“, trwają w dalszym ciągu. Onegdaj wieczorem publiczność na przedstawieniu składała się przeważnie z policjantów w ubraniach cywilnych, którzy przybyli w ilości kilkuset dla udaremnienia manifestacji, które mają tam miejsce co wieczór. Przedstawienie odbyło się spokojnie, natomiast przy wyjściu z teatru zebrało się kilkudziesięciu członków organizacyj patrjotycznych, którzy ruszyli pochodem przez sąsiednie ulice, wznosząc okrzyki „Precz z Dreyfusem“, przyczem doszło do bójki z policją, która usiłowała przeszkodzić demonstrantom. Gdy grupa manifestantów przechodziła koło kawiarni, w której zbierają się zwykle artyści, występujący w tej sztuce, ci ostatni zaczęli rzucać w nich krzesłami, co wywołało bójkę, w toku której kilku manifestantów zostało poturbowanych. Dyrektor teatru L'Ambigu, w którym grana jest wspomniana sztuka, zaskarżył do sądu manifestantów, którzy wystąpieniem swem narazili go na straty.

Międzynarodowa Liga przeciwko antysemityzmowi, stwierdzając, że wywołane przez wystawienie sztuki „Sprawa Dreyfusa“ incydenty, nabierają od 48 godzin wyraźnego charakteru antysemityzmu, wystosowała apel do swych członków, prosząc ich o trzymanie się w pogotowiu do wystąpienia w odpowiedniej chwili, uprzedziwszy jednocześnie o swych zamiarach ministra Spraw Wewnętrznych i prefekta policji.

O czem piszą inni?..

P. Piłsudska jedzie na Maderę.

„Polonia“ twierdzi, że w Warszawie rozeszła się pogłoska, iż

„w najbliższym czasie wyjechać ma na Maderę p. Piłsudska. Podobno paszport ma już wystawiony na nazwisko p. Józefowej Piłsudskiej, „żony wyższego urzędnika państwowego“. P. Piłsudska ma, jak mówi pogłoska, wyjechać w tych dniach sama ną Maderę“.

Zdaje się, że p. marszałek opuści Maderę najwcześniej w maju.

Los 8 skarg ukraińskich.

„Kurjer Warszawski“ podaje, że propaganda ukraińska na terenie genewskim chwilowo ucichła. Tłumaczyć to sobie należy z jednej strony skierowaniem większości skarg do „komitetu trzech“, z drugiej — domniemanemi uchwałami dwóch zjazdów ukraińskich, które się odbyły w Genewie między 17 a 20 stycznia.

„W tym czasie pod przewodnictwem Konowalca obradowały: zjazd komitetów protestacyjnych Europy i Ameryki, oraz zjazd Ukraińskiej organizacji wojskowej. Na zjeździe komitetów zdecydowano ponoć **nie ogłaszać obecnie protestu zbiorowego w związku z pacyfikacją w Małopolsce Wschodniej,** oraz utrzymać istniejące komitety protestacyjne, aby były gotowe do akcji na każde zawołanie. Natomiast na zjeździe U. O. W. **postanowiono podobno zaniechać na okres rozważania skarg ukraińskich przez organa Ligi wszelkiej akcji terorystycznej, której kontynuowanie stworzyłoby dla petentów atmosferę niekorzystną“.**

Tymczasem propaganda ukraińska będzie działać, zdaniem „Kur. Warszbawskiego“ zapewne w Londynie, by przez urobienie opinji publicznej wpływać na obrady i decyzje „komitetu trzech“. Komitet ten ma się zająć 6 skargami, do których dołączona będzie jeszcze zapewne siódma, złożona przez pos. Rudnicką.

„Ósma skarga, złożona również przez p. Rudnicką, dotyczy **więzienia b. posłów ukraińskich w więzieniu wojskowem w Brześciu** i najprawdopodobniej nie zostanie skierowana na londyńską sesję „komitetu trzech“.

Teraz nie będzie, ale później? Czy zresztą sprawa ta nie zostanie poruszona w przemówieniach? A jak będzie się wtedy bronić Polska? W odpowiedzi na skargę Volksbundu stwierdził min. Zaleski, że winowajcom wytoczono śledztwo. Ale o Brześciu nie będzie mógł tego powiedzieć. Zagranica wie, że pułk. Kostek-Biernacki otrzymał order.

„Kurjer Warszawski“ kończy słowami:

„Jakikolwiek będzie los, zgotowany skargom ukraińskim w „komitecie trzech“, **w każdym razie dyplomację polską czeka na wiosnę bardzo ciężki i poważny wysiłek,** gdyż sprawa pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej zajęła już niemało miejsca na terenie międzynarodowym“.

Społeczeństwo ma jednak wrażenie, że w Min. Spraw Zagr. myśli się najwięcej o zmianach personalnych, które będą wkrótce przeprowadzone.

Katastrofalne położenie gospodarcze.

„Kurjer Poznański“ pisze:

„Straty, jakie rolnictwo ponosi, doprowadzają do aktów rozpaczy, **do wyprzedawania się z majątków po śmiesznie niskich cenach (w pewnych wypadkach po 100 zł. za morgę), do zbiorowych postanowień niepłacenia podatków.** Widmo ruiny zagląda w oczy magnatom narówni z właścicielami średnich i drobnych posiadłości.

Dalsze rozprzęganie się organizmu gospodarczego doprowadzić może do chaosu, albo, co gorsza, do owładnięcia znacznej liczby naszych placówek przemysłowo-handlowych i naszej ziemi przez czynniki obce i wrogie naszej państwowości. W Poznaniu samym zagrożone są pewne zakłady przemysłowe o znanej w całej Polsce nazwie“.

Wiec Chrz. Dem. w Andrychowie.

W dniu 22 lutego po nabożeństwie odbył się w Andrychowie w Domu Katolickim wiec poselski. Przemawiali posłowie z Klubu Ch. D., a mianowicie pos. Pobożny, z okręgu cieszyńskiego i pos. Fr. Gruszczyński z okręgu podkrakowskiego. Przemawiał także patron Chrz. Zw. Zaw., ks. Stanisław Buchała. Uczestnicy wiecu w liczbie około pół tysiąca osób przyjęli mowców burzliwemi oklaskami, całkowicie zgadzając się z ich poglądami na stan polityczny i gospodarczy kraju.

Pos. Gruszczyński odbył w ostatnich dniach dalsze konferencje z mężami zaufania Ch. D. w Olkuszu i we wsi Małoszyce.

Naród a państwo

w związku kierunkiem wychowania młodzieży.

(Uwagi z kół nauczycielskich)

I. Coraz częściej odzywają się głosy, domagające się uwzględnienia w wychowaniu młodzieży ideału państwowego. Słyszymy je we wskazaniach władz szkolnych, w enuncjacjach najwyższych w państwie czynników, w tenorze narad różnych zbiorowych ciał nauczycielskich. Rozumiem to jako objaw troski o całość i bezpieczeństwo niedawno odzyskanej, a już atakowanej przez wrogów ojczyzny. Nie ulega kwestji, że ta szlachetna troska znajdzie żywy oddźwięk w sercach nauczycieli, którzy postawieni na jednym z najważniejszych odcinków służby społecznej zawsze rozumieli i dziś rozumieją ciążący na nich obowiązek. Wielu z nich nieźle zdało egzamin obywatelski już dawno, jeszcze w domu niewoli.

W przemówieniach, w toczących się dyskusjach i w interpretacjach dziennikarskich niepokoi jednak pewien ton bojowy, niepotrzebnie stosowany i razi zdecydowana tendencja przeciwstawiania państwa narodowi. Podobno nacjonalizm z ideą państwową się kłóci. Czy tak jest, czy też w tem pracowitem, żmudnem wyodrębnianiu państwa, w tem zawziętem odgradzaniu go od wszelkich domniemanych rywali, nie tkwi jakaś wielka pomyłka, wielkie nieporozumienie? Nad tem chcę się zastanowić.

Przedtem ustalić trzeba treść pojęć: państwo i naród. Pominę definicję, a spróbuję zestawienia. **Państwo jest organizacją opartą na przymusie, na sile — naród jest związkiem politycznym natury moralnej.** Państwo jest osobą prawną — naród nie. W państwie kierunek naczelny pozostaje w ręku władzy najwyższej, suwerennej — w narodzie funkcje władzy sprawuje chyba jeno opinja publiczna. W państwie ludność występująca w roli poddanych może być bardziej sypka, różnolita w politycznych dążeniach — w narodzie natomiast istnieje zespół silnie związany wspólną tradycją historyczną, ukochaniem wspólnych idei, dążeń, celów, pragnień, a nadto takiemi węzłami, jak: język, obyczaj, kultura itp. Te ostatnie występują w różnej kombinacji i w różnym komplecie. Do powstania narodu konieczne jest państwo, gdyż w organizacji państwowej właśnie narodowość się w naród przetapia w długiej mozolnej pracy całych pokoleń. Stąd najbardziej charakterystyczną cechą narodu jest tradycja historyczna i ona różni się od pokrewnego zespołu, zwanego narodowością. Jest to związek etniczno-kulturalny, oparty na wspólności języka, religji, zwyczajów, obyczajów, kultury itp. Z narodowości w danych warunkach tworzy się naród.

Naród ma prawo do własnego państwa — narodowość do utrzymania swoich odrębności etnicznych.

Czem jest państwo w stosunku do narodu? Czy może ono samo dla siebie jest celem? Absolutnie nic. Państwo jest formą życia narodu, jego zewnętrzną szatą, narzędziem do zdobywania coraz doskonalszych warunków istnienia i rozwoju. Przez państwo może się naród wypowiadać, może spełniać swoją rolę dziejową, ucieleśniać swoje ideały. Państwo, jednem słowem, jest nieodzowną, niezbędną, konieczną organizacją narodu. Prawda — może istnieć naród bez państwa. Za przykład niech służy choćby naród polski w okresie swej niewoli. Tak — może istnieć, ale nie rozwijać się pełnią sił swoich. Pozbawiony swej przyrodzonej formy bytu wiedzie suchotniczy żywot i to do czasu tylko, bo bezpaństwowa wegetacja prędzej lub później kończy się zatratą narodowych tradycyj i narodowego ducha.

A teraz odwrotnie: **państwo bez narodu?** I było i jest. Było ono typowe, ale jeszcze wówczas, kiedy rolę cementu spajającego całość, rolę duszy zorganizowanego zespołu odgrywał monarcha, a ściślej dynastja. Ewolucja dziejowa szła niezmordowanie w kierunku państwa narodowego. Taką ewolucję przechodziła Europa przez cały wiek 19-ty, a wojna światowa dokonywujący się proces przyspieszyła. Rozleciała się więc w puch różnojęzyczna **Austrja**, mozaikowy zlepek pstrokaty, — a wyrosły nowe, nieznane dotąd organizmy polityczne na narodowych podstawach oparte. W rezultacie pozostało zaledwie kilka konglomeratów. Z nowych: **Czechosłowacja i Jugosławja** wydają mi się okazami państw, które w formie dotychczasowej się nie utrzymają, bo je separatyzm narodowościowy rozsadzi. Ze starych Belgja już dzisiaj się dławi problemem flamandzkim, wysuniętym złośliwie przez niemieckich okupantów w czasie wojny światowej. Natomiast Szwajcarja posiada cenne warunki trwałości, pieszcząc dawną, szanowną i piękną tradycję wspólnych walk o niepodległość. Ona łączy trzy szwajcarskie narody. A jednak i tam nawet były już przed wojną ślady separatyzmu i siły odśrodkowej, rozluźniającej organizm. Jeżeli się utrzymuje kraina Tella przy życiu, to tylko dzięki cichej na to zgodzie trzech interesowanych mocarstw. Niechno jednak w jakiejś przyszłej katastrofie Zurych wpadnie w ręce Niemiec, Genewa Francji, Locarno Włoch, to — pytam — jaka siła zdoła powtórnie kraj zespolić? Mógłby nią być tylko naród, a tego właśnie tu brak. (Na opinję Szan. Autora o Szwajcarji nie godzimy się. Szwajcarowie stali się już w ciągu kilkuset lat życia we wspólnem państwie jednym narodem, mimo że mówią trzema, a nawet czterema językami. Jedność języka nie jest bowiem niezbędną cechą narodu, choć ogromnie ułatwia powstanie świadomości narodowej. — Red.).

Teofil K.

„Rewizjonizm“ w Bolszewji.

REWELACJE O CELACH „PRAWEJ“ OPOZYCJI.

Kto z początkiem stycznia bież. roku zdołał pochwycić komunikaty moskiewskiej stacji radjowej, musiał być uderzony polemiką prowadzoną przez bolszewickiego „speakera“ z „prawą opozycją“. Przy słabej nawet znajomości języka rosyjskiego mógł stwierdzić, że obecny „reżym“ bolszewicki prowadzi wytężoną walkę z „prawem odchyleniem“, któremu przewodzili przez czas dłuższy Bucharin i Rykow, dopóki się nie „upamiętali“ i swoich „błędów“ nie odwołali. Walka trwa w dalszym ciągu, a właśnie moskiewskie radjo niedawno stwierdziło pewien wzrost wpływów „prawej opozycji“ podczas wyborów do sowietów nie tylko już na wsi, ale i w miejskich ośrodkach. **Staje się więc ponownie aktualna sprawa opozycji przeciw rządom Stalina.** O jej programie i jej celach informuje berlińska „Germania“ w dłuższym i bardzo ciekawym artykule nadesłanym temu pismu — jak się dowiadujemy z dopisku redakcji — przez koła „prawicowej rewolucyjnej opozycji“ w Berlinie, t. zn. przez samych zwolenników „prawej opozycji“.

„Prawa opozycja“ — dowiadujemy się z „Germanii“ — zwalcza „stalinizm“ w dziedzinie gospodarczo-społecznej i ustrojowo-politycznej.

W dziedzinie społeczno-gospodarczej wyrzuca mu złamanie leninizmu, jego „Nep'u“, a powrót do negatywnego rewolucjonizmu z lat 1917—1920... Mianowicie celem zlikwidowania „lewej“ opozycji Trockiego przejął Stalin — czytamy w „Germanii“ — jego postulaty i uznał je za własne, a jego samego posłał na wygnanie. Rezultatem tego „trockizmu“ w rządach Stalina jest — **proletaryzacja rolników,** przeprowadzana pod firmą kollektywizacji ustroju rolnego, która

„w praktyce wyraża się podlaniem wolnego chłopa w niewolę osobistą największego obszarnika, mianowicie państwa Stalina“.

W dziedzinie ustrojowo-politycznej „prawa opozycja“ zwalcza system dyktatury, wprowadzony przez Stalina i traktowanie Rosji nie z punktu widzenia interesów ludności, ale pod kątem rewolucji światowej, w której zbliżanie się Stalin wierzy. Stąd pochodzi **zupełne zniszczenie wszelkiej niezależnej opinii, system jednej partji w życiu politycznem, i u góry**

„despotyzm taki, jaki nawet w Azji rzadko się pojawia“.

Żąda zaś prawa opozycja

„przemiany negatywnego okresu rewolucji rosyjskiej na pozytywny“,

W szczególności **domaga się: „demokracji,** ponieważ system jedno-partyjnej dyktatury stanowi główny błąd obecnego ustroju, powodując powstanie ogromnego aparatu policyjnego, gwałtów i prowokacyj, i ponieważ ten system prowadzi do zwalczania innych państw w imię „światowej rewolucji“... Odnośnie do sprawy rolnej prawa opozycja chce ją rozwiązać „przez **oddanie chłopom ziemi na długoletnie (!) i bezpłatne (!) użytkowanie (!)** przy zagwarantowaniu zupełnej swobody ruchów“, — dalej, przez likwidację gospodarstw kollektywnych, odszkodowanie tych, którzy przez kollektywizację Stalina ucierpieli, i, wreszcie, przez popieranie kooperatyw rolnych.

Jako wyraz tych tendencyj powstało na emigracji organizacja **„Borjba“, kierowana przez biuro wykonawcze z b. dyplomatą Biesiedowskim na czele.**

Mamy tu zatem do czynienia z ruchem podobnym do tego, który w Niemczech powstał pod koniec w. 19 w stosunku do marksizmu, — z „rewizjonizmem bolszewickim“... Jak wówczas Bernstein zaatakował główne założenia teorji Marksa (materjalizm dziejowy, dyktaturę proletarjatu, koncentrację kapitału i in.), podobnie teraz w łonie bolszewizmu powstaje krytyka najważniejszych podstaw bolszewizmu, jak: kollektywizacja ustroju rolnego, system jednopartyjny, dyktatura i in.

Analogja idzie jeszcze dalej!... Jak rewizjonizm Bernsteina był ruchem wewnętrznym socjalizmu, tak i **rewizjonizm bolszewicki mieści się w systemie Lenina i na gruncie leninizmu pozostaje.** Nawet w tak — zdawałoby się — jasnej sprawie, jak sprawa rolna, trzyma się uporczywie kanonu bolszewickiego; chce zlikwidować kollektywizm rolny, ale nie chce ziemi oddać chłopom na własność, tylko do „użytku“. W rzeczywistości zatem, **gdyby kiedyś ten kierunek doszedł do władzy, zmieniłyby się tylko funkcje państwa bolszewickiego, ale nie zmieniłaby się jego istota.**

Na razie — mamy wrażenie — do tego jeszcze daleko. Pisze wprawdzie w „Germanii“ zwolennik tego ruchu, że się „prawa opozycja“ rozwija w Rosji „z niesłychaną szybkością“, i że, choć powstała przed dwoma laty, jednak już „na terenie całego związku sowieckiego powołała do życia szereg organizacyj“; mimo to nie zdołał ten ruch przeprowadzić **żadnej** walki ze Stalinem. Próba Syrcowa w listopadzie ub. r. spaliła na panewce, a jeszcze wcześniej Bucharin i Rykow musieli się zdać na łaskę i niełaskę dyktatora. **Ma więc ten ruch znaczenie czysto teoretyczne** i na losy państwa sowieckiego nie wywiera żadnego, poważnego, wpływu. Gdyby nie walka radjowa z „prawą opozycją“, prawieby nie Europa o niej wiedziała, chyba tylko tyle, ile o niej piszą centra Biesiedowskiego w Berlinie i Paryżu. On to bowiem kieruje tą akcją, finansuje ją i popularyzuje.

W. Z.

Pojednanie rewolucjonistów macedońskich.

Może się wreszcie skończą mordercze i bratobójcze walki dwóch rewolucyjnych frakcyj macedońskich między sobą: zwolenników **Michałowa** i zwolenników zamordowanego Protogerowa, kierowanych przez **Popchristowa...** Przez długi czas (od zakończenia wielkiej wojny i ustanowienia nowych granic politycznych) macedońska organizacja rewolucyjna mająca swą „kwaterę“ na terenie Bułgarji, niepokoiła pod wodzą jen. Protogerowa tereny serbskie i greckie. Przed paroma laty przyszło do walki dwóch przywódców: Protogerowa i Michałowa. Pierwszy został zamordowany, a rządy po nim objął Popchristow. Od 2 lat tępili się wzajemnie zwolennicy Michałowa i Popchristowa.

Z początkiem lutego zdarzył się wypadek, który wstrząsnął opinją Bułgarji. Oto **w biały dzień wprowadzono Popchristowa w automobilu na rynku sofijskim.** Tajemnica wyjaśniła się w parę dni potem. Mianowicie zjawił się z powrotem w Sofji **Popchristow i oświadczył, że został uprowadzony przez „michałowitów“ do ich głównej „kwatery“,** ażeby przeprowadzić **z nimi rozmowy w sprawie pojednania obydwu frakcyj.** Traktowany tam był — oświadczył — „z całym respektem“. Obydwie strony doszły do zgody. Zawarto — „rozejm“ na zasadzie „ogólnej amnestji“, t. zn. że obydwie strony zrzekają się prawa szukania na przeciwnikach zemsty za śmierć swych towarzyszy (było ich ponad 100 w okresie 2 lat). Ci, którzyby się nie zastosowali do tych warunków umowy, traktowani będą jak zwyczajni zbrodniarze.

Wiadomość o tych wypadkach wywołała w Sofji ogólne zadowolenie. Tylko nie w Belgradzie. Organizacja macedońska bowiem, teraz zjednoczona, stanowi duże niebezpieczeństwa dla Jugosławji, którą od wielkiej wojny minuje nadgranicznemi działaniami rewolucyjnemi. Już parę razy przychodziło do wymiany ostrych not między Belgradem i Sofją w sprawie „czet“ macedońskich, które pod wodzą Protogerowa niepokoiły pogranicze serbskie i greckie. Pojednanie dwóch frakcyj macedońskich czyni to niebezpieczeństwo aktualnem, o ile oczywiście Sofja nie zechce stłumić go w zarodku.

Udział władz w wyborach.

Czytamy w „Gazecie Bydgoskiej“ w nrze 42-gim:

„Wczoraj bydgoski Sąd grodzki rozpatrywał bardzo interesującą sprawę o znane zajścia na zebraniu przedwyborczem Stronnictwa Narodowego w Gościeradzu. Zebranie to bezpodstawnie rozwiązał wójt Urbaniak z Koronowa po jednym okrzyku niejakiego Zyska z Nowego Dworu sprowadzonego na to zebranie właśnie przez tego wójta.

Przewód sadowy ustalił ponad wszelką wątpliwość, że władze administracyjne powiatu bydgoskiego ze starostą powiatowym drem Beretą na czele zaangażowały się na rzecz jednego stronnictwa, tj. BB, przeszkadzając innym stronnictwom, a szczególnie Stronnictwu Narodowemu, wbrew wyraźnym postanowieniom art. 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o karach dla ochrony swobody wyborów w odbywaniu zgromadzeń, poprzedzających głosowanie, jak wogóle prowadziły akcję karygodną szykanowania obozu narodowego w okresie przedwyborczym.

Po przesłuchaniu świadków podwładnych starosty, sołtysa Kulczyka i wójta Urbaniaka, prokurator p. Blejdorn był zniewolony odstąpić od oskarżenia i sam wnieść o uwolnienie oskarżonych.

Sędzia p. Tomaszewski ogłosił wobec tego wyrok, uwalniający obu oskarżonych redaktorów „Gazety Bydgoskiej“ Stanisława Pałaszewskiego i Kazimierza Małychę od winy i kary. Kosztami obarczono skarb państwa. Zarządzoną przez starostę grodzkiego konfiskatę sąd zniósł“.

Na ziemiach Rzeltei

Konferencja socjologów polskich.

W dniach 26. 27 i 28 marca b. r. odbędzie się w **Poznaniu pierwsza konferencja socjologów polskich.** Konferencję organizuje Polski Instytut Socjologiczny w porozumieniu z profesorami socjologji w Uniwersytetach polskich, celem zbliżenia wszystkich pracowników naukowych, interesujących się zagadnieniami z zakresu socjologji teoretycznej i stosowanej.

Zgłoszenia uczestnictwa i referatów na konferencję przyjmuje **Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu** (Uniwersytet, Wały Wazów 26) do dnia 15 marca b. r.

Bezcelowe konfiskaty.

Znana odezwa gen. Hallera p. t. „Dla Ciebie Polsko“, skonfiskowana w „Głosie Nar.“, a następnie zwolniona przez sąd krakowski — doznała tego samego losu jedynie jeszcze i w Poznaniu, gdzie wydrukował ją „Kurjer Pozn.“. Policja zabrała egzemplarze pisma z odezwą, prokurator domagał się zatwierdzenia konfiskaty, dopatrując się w niej rzekomego występku poduszczania różnych klas ludności przeciw sobie — sąd jednak konfiskatę uchylił, ponieważ nie dopatrzył się w odezwie niczego takiego, coby mogło być zrozumiane w sensie poduszczania do gwałtów.

Zjazd Związku Tow. turystycznych.

Doroczny zjazd Związku pol. Tow. turystycznych odbędzie się **w dniu 15 marca w Warszawie,** w związku z projektowanym w dniu poprzednim przez min. robót publicznych, ogólnopolskim zjazdem sfer turystycznych i turystyczno-przemysłowych w sprawie turystyki, jako zagadnienia ekonomicznego.

Pomnik Słowackiego w stolicy
i tablica ku czci Kościuszki.

Warszawa wzniesie nareszcie pomnik Słowackiemu, zaprojektowany już przed kilku laty. Magistracka rada artystyczna orzekła onegdaj, że stanie on na skwerku przy zbiegu ul. Jasnej i ul. Zgoda. Ponadto zdecydowano się umieścić na t. zw. wybrzeżu Kościuszkowskiem tablicę pamiątkową ku czci Kościuszki.

„Koncern prasowy B. B.

Rzeczoznawcy obozu B. B. do spraw prasowych zamierzają, jak słychać, przystąpić do urzeczywistnienia swoich starych planów, t. j. **komasacji prasy prorządowej.**

W najbliższym czasie **ma nastąpić połączenie „Gazety Polskiej“ z grupą dzienników prorządowych** i przeniesienie tego zjednoczonego przedsiębiorstwa całkowicie na garnuszek rządowy.

Bunt więźniów w Nieświeżu.

W dniu 20 b. m. w areszcie miejskim w Nieświeżu, osadzeni tam więźniowie w liczbie 43, wywołali awanturę, wyłamując drzwi w celach i rozpoczynając bójkę z dozorcami. **Powodem zajścia było skucie przez komendanta warty aresztanta** Konstantego Buki za pobicie i zranienie jednego ze współwięźniów. Zaalarmowani przez Bukę aresztanci krzykiem o rzekomem biciu, wyrwali Bukę z rąk straży więziennej i rozkuli go. Przybyły na miejsce prokurator wraz z policją, uspokoił awanturujących się więźniów, zarządzając dochodzenie.

Wybuch gazów w kopalni.



Donieśliśmy w niedzielę o wybuchu gazów kopalnianych w kopalni węgla w Nothbergu (Nadrenja). Katastrofa ta pochłonęła 30 zabitych i 20 rannych. Na rycinie tłum górników na miejscu katastrofy, komentujący straszliwe nieszczęście kolegów w przysypanym szybie.

Kolej, auto i samolot w Polsce.

Budowa magistrali kolejowej, utworzenie Funduszu Drogowego i uruchomienie szeregu linij lotniczych w ostatnich miesiącach jest wyrazem rosnącej stale potrzeby środków komunikacyjnych w kraju. Komunikacja kolejowa przedstawia się u nas w nast. cyfrach ogólnych:

Długość linij kolejowych

normalnotorowych wynosiła w r. 1925 — 16.847, a w r. 1929 — 17.239 klm. mamy zatem dłuższą sieć kolejową niż Rumunja (11.948 km.) Belgja, (11.093), Czechosłowacja (13.765 klm.), Hiszpanja (15.867 klm.) Szwecja (16.071 klm.), **a tylko nieco mniejszą niż Włochy** (21.000 km.). Od r. 1918 do końca 1929 wybudowano i oddano do użytku w Polsce ogółem 1257,1 klm. kolei normalnotorowych, pozostało zaś w budowie 660,5 klm.. po wykończeniu **przyrost dosięgnie cyfry blisko 2000 klm.,** co oznacza w stosunkach europejskich bardzo poważny ułamek. Pozatem eksploatują koleje państwowe **sieć wąskotorową o długości 2294 klm.** tak, iż łącznie **nasza sieć kolejowa liczy około 19.500 klm. Obsługuje ją blisko 6000 parowozów,** ponad 12.000 wagonów osobowych i około 160.000 towarowych, które przewiozły w r. 1928 **półtora miljona pasażerów** i ponad 5 miljonów tonn towarów.

Samochodów

mieliśmy w r. 1925 około 10.000, **w r. 1930 około 37.000** a nadto około 6.000 motocykli, razem wszystkich pojazdów mechanicznych było w dniu 1-go stycznia 1930 r. **43.319.** Według danych „Rocznika Statystycznego“ korzystało z komunikacji autobusowej w r. 1927 około 30 miljonów osób, w r. 1928 około 42 milj., **a w r. 1929 około 57 milj. osób.** Na 10.000 mieszkańców było pojazdów mechanicznych (1925) 5,1, w 1926 r. — 6.1, w 1927 — 7.2, w 1928 — 8.5, w 1929 — 11.2, **w 1930 — 14.0.** Są to cyfry przeciętne dla całego kraju. Inny zupełnie układ stosunków w rozwoju komunikacji samochodowej ukazuje statystyka odnośna według dzielnic w rozwoju komunikacji samochodowej ukazuje statystyka odnośna według dzielnic: na 10.000 mieszkańców przypadało pojazdów mechanicznych **w Warszawie 81.8,** natomiast w województwie warszawskiem — 15.0. **w krakowskiem — 14.1,** w lwowskiem — 8.8, w poznańskiem — 30.2, w pomorskiem — 52.6, w śląskiem — 37.1, w wileńskiem — 5.5, w lubelskiem — 4.4, wołyńskiem — 3.1. Są to zatem różnice bardzo poważne.

Dróg bitych

posiadała Polska w r. 1928 — 45.493 klm., **w r. 1929 — 46.813 klm.,** pozatem istnieją drogi gruntowe, których w dniu 1-go stycznia 1929 było 38.657 klm., tak, iż **łączna sieć drogowa wynosi ponad 85.000 klm.**

Liczba lotów

na linjach komunikacji pasażerskiej wzrosła z 250 w r. 1921 do 3921 w r. 1928 i **do 6.122 w r. 1929.** Regularność lotów, t. zn. stosunek procentowy lotów rzeczywiście dokonanych do przewidzianych, wynosiła w r. 1926 — 59.5%, w r. 1927 — 87.1%, w r. 1928 — 84.8%, w r. 1929 — 79.2%. **Przeciętnie więc około 20% lotów przewidzianych rozkładem jazdy nie dochodziło do skutku.** Procent pasażerów przewiezionych w stosunku do liczby miejsc wynosił w r. 1926 — 25.3%, w r. 1927 — 29.1%, w r. 1928 — 45,8%, w r. 1929 — 47,1%. Samoloty przewiozły w r. 1929 — **15 tysięcy pasażerów** (w r. 1928 tylko 6.789), oraz około pół miljona kilogramów ładunków i bagażu.

Defraudacja w „Polskim Lloydzie“.

Z Katowic donoszą, że w tamtejszym oddziale Międzynarodowego Towarzystwa Transportowego „Polski Lloyd“ wykryto sprzeniewierzenia, sięgające kwoty 200 tysięcy zł. — W związku z tem aresztowano dyrektora oddziału, obywatela francuskiego Moreau i sprawę przekazano prokuraturze.

Katastrofa samolotu wojskowego.

W okolicy **Lidy** wydarzyła się onegdaj nowa katastrofa samolotu wojskowego. Przyczyną jej była prawdopodobnie mgła, w którą wpadli lotnicy. Nie mogąc się już zorjentować w terenie, pilot lądował na nierównościach, przez co aeroplan uległ poważnym uszkodzeniom.

Załogę samolotu stanowili — obserwator 26-letni ppor. **Paszkiewicz Leonard** (brat b. dowódcy Szkoły Podchorążych), oraz pilot plutonowy Zawadzki. **Ppor. Paszkiewicz poniósł śmierć na miejscu,** zaś plutonowy Zawadzki został zabrany z miejsca katastrofy w stanie **beznadziejnym:** ma on zmiażdżoną lewą nogę, wstrząs mózgu i potłuczenie kręgosłupa. Rannego przewieziono do Warszawy.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z całego świata.

Obiady dla bezrobotnych w pałacu króla rumuńskiego.

W związku z klęską bezrobocia w Rumunji król Karol wydał rozporządzenie, aby w pałacu królewskim wydawano pożywienie dla 100 bezrobotnych. W tym celu jedna ze sal w pałacu królewskim będzie urządzona jako jadłodajnia dla bezrobotnych. Ostatnio w ciągu jednego dnia wydano w salach korpusu przybocznego w królewskim pałacu **500 obiadów dla bezrobotnych.**

Kościół z mikrofonem i gramofonem.

W mieście Pielgrzymowie, w północno-wschodnich Czechach zaprowadzono w kościele ciekawą nowość w postaci instalacji, umożliwiającej wierzącym słuchanie kazań i Mszy św. w najodleglejszych zakątkach kościoła. **Na kazalnicy umieszczono mikrofon,** do którego wygłasza ksiądz kazanie. Dźwięki dostają się do zasilacza umieszczonego w zakrystji, a stąd do ampljenów zawieszonych u sklepienia. W ławkach znajdują się słuchawki, dla ludzi źle słyszących. Również **w zakrystji mieści się gramofon z płytami** zawierającemi pieśni **nabożne i muzykę kościelną,** która transmitowana jest na chór i podawana słuchaczom nadzwyczaj silnym reproduktorem. Organy stały się zbyteczne. Wątpić jednak należy, czy ku podniesieniu powagi nabożeństwa.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ załączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc marzec i uregulowanie zaległości za poprzednie miesiące.

4 miljony złotych dla matki największej liczby dzieci.

Zmarły w Montrealu, w Kanadzie, przed kilku laty, Charles Wance Millar zapisał w testamencie sto tysięcy funtów szterlingów (4,300.000 zł.) dla tej matki, która w ciągu lat dziesięciu od jego zgonu wyda na świat największą liczbę dzieci. Kandydatką najpoważniejszą do tej wysokiej nagrody jest dotychczas Florentyna Brown z Toronto, która będąc zamężną od lat 22, wydała już na świat **26 dzieci.**

Walka o rzekomą córkę Mikołaja II.

W Nowym Jorku utworzył się nowy komitet rosyjski, który wszczął kampanję o uznanie Anastazji Czajkowskiej za córkę tragicznie zmarłego cara Mikołaja II. Anastazja Czajkowska twierdzi, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się jej uniknąć śmierci w ów straszliwy dzień, w którym wymordowano całą rodzinę cesarską. Nowo utworzony komitet zbiera obecnie dowody, które mają stwierdzić, **czy rzeczywiście Anastazja jest córką cara.** Jak wiadomo, większość członków carskiego rodu, żyjących w Europie, oświadczyła, że Anastazja Czajkowska jest samozwańczynią, chorą umysłowo, która nie ma nic wspólnego z tragicznie zmarłą rodziną cara Mikołaja II.

ŚLUB W AEROPLANIE.

W Sofji odbyły się pierwsze w Bułgarji i pierwsze w kościele prawosławnym zaślubiny w powietrzu. Pilot bułgarski Tarakzijew wraz z narzeczoną i w towarzystwie księdza prawosławnego oraz jednego świadka wzbił się w powietrze, gdzie pomimo silnego wiatru dokonano ceremonji zaślubin, poczem młoda para odbyła półtoragodzinną podróż poślubną nad Sofją i jej okolicami.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE SYNA BANKIERA W PARYŻU.

W kolonji angielskiej w Paryżu panuje wielkie zaniepokojenie z powodu tajemniczego zaginięcia 36-letniego syna bogatego bankiera londynkiego Marcina Reya, który cierpiąc na silną bezsenność przed kilku tygodniami umieszczony został w jednej z tamtejszych klinik. Pewnego dnia Rey wyszedł na przechadzkę i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Istnieje obawa, że pod wpływem nagłej utraty pamięci błąka się on po Paryżu, nie mogąc dać o sobie żadnej wskazówki.

3 TYSIĄCE DAWNYCH JEŃCÓW PRZEBYWA JESZCZE W ROSJI.

Do Dukszt na Wileńszczyźnie powrócił w tych dniach po 11 latach niewoli stały niegdyś mieszkaniec tego miasteczka **Jan Delenicz,** którego krewni dawno uważali już za zmarłego. Delenicz zbiegł z Rosji przez Finlandję, poczem przedostał się do Łotwy, a stamtąd do Polski. Opowiada on, że **w kopalniach sowieckich** przebywa jeszcze dotąd 3 tysiące dawnych jeńców armji niemieckiej i austrjackiej oraz legjonistów polskich. Położenie ich jest opłakane, gdyż zarabiają bardzo mało i są przez dyrekcje sowieckie nieludzko traktowani. Na drogę powrotną do rodzin brak im zupełnie środków.

Z teatru im. Słowackiego.

Ferdynanda Nozière'a „Stary Łobuz“.

Jedynym problemem zajmującym, jaki zaprząta uwagę widza w ciągu tej wybitnie marnej sztuki, jest pytanie, co mogło skłonić tak znakomitego artystę jak p. Junosza-Stępowski do wyboru takiej sztuki i takiej roli?

Zapewne bowiem, jeżeli już można pewne sceny tej pseudo-komedji streścić, to tylko dzięki grze bohatera, Wilhelma Vautier, owego „łobuza“ w którego skórze kryje się niby jakiś pół-bohater komedjo-melodramatyczny. Niemniej, grząskiej niemoralności atmosfery nie okupiono tu ani talentem ani komizmem ani dowcipem na jakiemkolwiek zaciekawieniem słuchacza. Zaiste gra świeczki nie warta, — ani gry Stępowskiego.

Co go skłoniło do roli Vautier'a? Bodaj pewien instynkt wielkiego talentu, który artystę kieruje ku próżni, by ją zaludnić i wypełnić, by samemu z niczego coś stworzyć. W starym łobuzie Vauter'a drzemie przez całe życie zdobywczość Don Żuana. Człowiek walki, kładł całe życie przeciwników politycznych i zawodowych na obie łopatki, a też i rywali miłosnych. Miłość była dla niego formą walki.

Na starość sam musi ustąpić placu przed młodzikiem. Ale i wtedy, po raz bodaj pierwszy, zdobywa się na „swoje“ wewnętrzne zwycięstwo, na miłość ojcowską i bezinteresowną dla artystki-rzeźbiarki, na której się tamten młodzik, artysta-muzyk nie poznał, skoro ją zdradził dla wulgarnej przyjaciółki Vautier'a, kokoty, Heleny Laurent (Jaroszewska).

Sceny te, nie prowadzące sztuki i rzadkie w niej, wyłuskuję tu umyślnie, by wyrozumieć co Junoszę mogło tu zainteresować? Dzięki tym paru scenom, mógł nam pokazać zadziwiającą maskę starego lowelasa, niepozbawioną wdzięku, bardzo męską, czasem wzruszoną i wzruszającą. A że wiadomo, efekty takie osiąga p. Stępowski minimalnemi pociągnięciami, ruchem brew, łypnięciem oka (przypominał się jego Ottelo!), drganiem policzka czy wargi, infleksją głębokiego głosu — miał i w tej roli, wcale nienajlepszej w swym repertuarze — momenty maestrji i aktorskiego czaru.

PP. Jaroszewska i Ludwiżanka wzięły na siebie rolę piłek odbijanych przez Vautier'a — Junoszę. P. Pawłowski z przejęciem się ale bez humoru grał rolę młodego. **F. O.**

Literatura, kino, teatr

Trzeci tom „Dziejów Polski“ M. Bobrzyńskiego.

Ukazał się na półkach księgarskich trzeci tom „Dziejów Polski w zarysie“ Michała Bobrzyńskiego. Obejmuje on dzieje porozbiorowe Polski i pierwsze lata po wskrzeszeniu państwa aż do r. 1923. Tom liczy 439 stron i 4 mapki. Zawiera także indeks imion do wszystkich trzech tomów.

Trzeci tom „Dziejów Polski“ wyszedł podobnie jak poprzednie nakładem Gebethnera i Wolffa.

Mickiewicz i Słowacki potępieni jako „burżuje“.

Naczelna Rada Naukowa w Mińsku sowieckim poleciła usunąć z bibljoteki szkół państwowych wszystkie dzieła następujących pisarzy polskich: Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej, Żeromskiego, Prusa, Orzeszkowej, Reymonta i innych, czyniąc wyjątek jedynie dla „Dziadów“ Mickiewicza. Powodem wniesienia na indeks dzieł wspomnianych pisarzy jest, według Rady Naukowej Sowieckiej, „nacjonalistyczny i burżuazyjny ich światopogląd“.

Savoir contra Poznański.

Sensacją Łodzi jest sprawa znanego komedjopisarza francuskiego, **Alfreda Savoire'a (a właściwie p. Poznańskiego, żyda łódzkiego)**, który za pośrednictwem adwokata wytoczył proces spółce akcyjnej J. K. Poznańskiego o bezprawne użycie jego pakietu akcyj wartościowych i przekazanie go włoskiemu Banca Commerciale. Sąd na razie sprawę odroczył.

Jak widać, żyd Savoire, choć ze sztuk swoich czerpie ogromne dochody, zawsze jest człowiekiem interesu.

Aresztowanie autora „Ciankali“.

W Sztutgardzie został aresztowany **dr. Fryderyk Wolff**, z zawodu lekarz i pisarz dramatyczny, m. in. autor głośnej sztuki **„Ciankali“**, propagującej spędzanie płodu. **F. Wolff jest żydem z pochodzenia.** Razem z nim aresztowano miejscową lekarkę, dr. Elsę Jakobowitz-Kienle (również żydówkę). Prokurator oskarża ich o zbodnię spędzenia płodu.

Jak wiadomo, dr. Wolff był jednym z przywódców ruchu, propagującego zabijanie kiełkującego życia. Można go nazwać „niemieckim Boyem“. Sztuka „Ciankali“ wystawiana także w Polsce przez zespoły Adwentowicza i Siemaszkowej, spotkała się z demonstracjami społeczeństwa przeciw szerzeniu zgnilizny ze sceny i w kilku miastach była zdjęta z afisza.

„Na Zachodzie bez zmian“ ukaże się jednak w Polsce!?

Kino „Rialto“ w Katowicach zapowiada termin wyświetlania filmu „Na Zachodzie bez zmian“ na przyszły piątek. Również i inne kina katowickie wyświetlają reklamę tego filmu. Należy się więc spodziewać, że wreszcie po trudnościach cenzuralnych potężny ten obraz, na który Niemcy masowo jeżdżą do kin nadgranicznych francuskich i belgijskich — zagości tym razem napewno na ekrany polskie. Choć z innej strony osobiście wątpimy w możliwość wyświetlania tego filmu w dniach najbliższych. Chcielibyśmy się mylić.

Z kin krakowskich.

Kino Wanda daje film historyczny **„Quo Vadis“**, ostatnio synchronizowany. Gra w nim główną rolę Jannings. Film godny polecenia dla młodzieży i dzieci. Należy dodać, że film, osnuty na tem tle, posiada we Włoszech już kilka edycyj. Włosi filmowali Sienkiewicza naj pierwsi.

Kino Uciecha wyświetla polski film p. t. **„Niebezpieczny romans“**. Jakiś kinoman krakowski pisze gdzieś, że jest to film „bez kawalerji“, uważając to słusznie za zaletę obrazu. Odpowiadamy: dobrze, ale jest to film z policją. Jest tyle policji, że wynagradza pół szwadrona kawalerji. Nowością wprawdzie są w tym filmie śpiewające kanarki i dobra muzyka — ale raz należałoby skończyć z mętami i zbrodnią na filmie.

Film wysoce nie pedagogiczny (jak to już pisaliśmy z okazji premjery warszawskiej) — pomimo dobrej gry Samborskiego (niewolniczego naśladowcy Janningsa) i pomimo przepięknej Betty Amann. Kasjer, okradający własny bank dla demonicznej kobiety, kobieta na usługach bandy rabusiów, banda opryszków z pod ciemnej gwiazdy, „dintojra“, dwa trupy, dziura w podłodze, podkop do kasy, złodzieje w kryminale i t. d.

Obraz pod względem technicznym i reżyserskim nawet wcale dobry mimo naciąganej okropnie akcji. Oby był on ostatnim polskim filmem z dziedziny kryminalistyki porównawczej. Należałoby sięgnąć do tematów nowszych i lepszych.

Kino Sztuka daje film francuski **„Złodziej miłości“**. Jesteśmy entuzjastami filmu francuskiego. Obraz skomponowany bardzo składnie, posiada w sobie atmosferę przemiłą, w której rej wodzi swobodny w grze i miejscami nieporównany Henri Garat. Partnerka jego to prawdziwa Francuzka. Ma w sobie szyk i wdzięk urodzonej damy.

Kino Apollo przygarnęło Maurice'a Chevaliera (na polskie możnaby go przechrzcić na Moryca Kawalera; niema tu żadnej aluzji, bo ani nie jest żydem, ani kawalerem: katolik i żonaty, ale to brzmi bardziej fonetycznie). Jest to jedyny Francuz, który ślicznie mówi w tym amerykańskim filmie **(„Za oceanem“)**; jego partnerzy i partnerki kaleczą strasznie francuszczyznę. **(maf.)**.

Nowa pieczęć papieska.



Przednia i tylna strona nowej pieczęci papieskiej. Po raz pierwszy zastosowano ją w Watykanie w piśmie Ojca św. do biskupów litewskich.

Sport.

Zimowy raid automobilowy

Kraków—Zakopane.

W III raidzie zimowym **Kraków—Zakopane** zorganizowanym przez Krakowski Klub Automobilowy, wzięło udział 20 wozów, z których **17 przyszło do mety w Zakopanem** w przepisanym czasie. Jazda odbywała się wprawdzie przy wspaniałej pogodzie, ale przy nieszczególnych warunkach drogowych. Zawodnicy mieli do pokonania miejscami grube jeszcze ale rozmokłe pokłady śniegu, miejscami błota.

W ogólnej klasyfikacji **pierwszą nagrodę** zdobył **Tadeusz Bukowiecki** (KKA) na Fiacie 337 pkt. Drugą nagrodę uzyskał Józef Mojzisek (CSR) na Tatrze — 320 pkt., trzecią — Stanisław Broniowski (KKA) — na Tatrze — 320 pkt. Nagrodę dla pań zdobyła **Marja Szembekówna** (KKA) na Tatrze — 277 pkt. Nagrodę przechodnią za najliczniejszy udział **zdobył po raz drugi Krakowski Klub Automobilowy.**

Lotnictwo polskie w r. 1931.

Na ostatniem posiedzeniu rady klubów lotniczych ustalono **program zawodów i imprez lotniczych w Polsce na rok 1931.**

W dniu 4-go marca br. — **lot grupowy polskich lotników do Estonji**, organizowany przez aeroklub warszawski; w końcu kwietnia i początkach maja — **loty szybowcowe w Bezmichowej**; w pierwszych dniach czerwca — **lotnicy polscy wezmą udział w międzynarodowym zlocie do Bukaresztu**; pod koniec czerwca — **zawody młodych pilotów w Warszawie**; w lipcu **lot okrężny**, którego trasa prowadzić będzie przez miasta, stanowiące siedziby areklubów; w sierpniu — **lot Południowo-Zachodniej Polski**, organizowany przez aeroklub krakowski. We wrześniu, na zakończenie sezonu lotniczego, projektowany jest szereg imprez, a mianowicie: **zlot gwiaździsty do Warszawy**, wystawa lotnicza w Warszawie, ogólno-krajowe zawody lotnicze, organizowane przez Aeroklub R. P., oraz loty szybowcowe w połączeniu z konkursem szybowców w Bezmichowej.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Nowa powieść śląska

G. Morcinka.

(GUSTAW MORCINEK: „Byli dwaj bracia“. Powieść. Poznań 1930. Nakład Księgarni św. Wojciecha).

Pisząc sprawozdanie z pierwszej książki G. Morcinka, mianowicie ze zbioru nowel śląskich p. t. „S e r c e z a t a m ą“, witaliśmy w autorze nietylko utalentowanego narratora, lecz także i to przedewszystkiem nieporównanego znawcę życia i psychiki ludu śląskiego, **witaliśmy literackiego odkrywcę Śląska pracy**, t. zw. Czarnego Śląska kopalń, których mroczne podziemia odsłonięte zostały po raz pierwszy przed oczyma czytelnika polskiego. Wobec tego udatnego debjutu, mieliśmy podstawę do oczekiwania, że autor „Serca za tamą“ wystąpi zczasem z wielką śląską powieścią górniczą. Istotnie G. Morcinek posiada wielkie dane po temu, by spełnić to nasze oczekiwania. Umie bowiem snuć zajmująco wątek opowieści i ma o czem opowiadać. Zna on dokładnie podziemny świat kopalń, wszak sam tam, jako „hawierz“ (górnik) przez czas dłuższy pracował, niemniej dokładnie zna śląski lud górniczy, jego życie, zwyczaje i obyczaje, wierzenia, mowę i t. p.

To też, kiedy niedawno na półkach księgarskich ukazała się nowa powieść G. M o r c i n k a p. t. **„Byli dwaj bracia“** (Poznań 1930. Nakład Księgarni św. Wojciecha), z łatwo zrozumiałem zaciekawieniem zabraliśmy się do lektury tej powieści, oczekując spełnienia pokładanych w autorze nadziei. Niestety spotkał nas pod tym względem pewien zawód. „Byli dwaj bracia“ nie są jeszcze tem, czegośmy się po Morcinku spodziewali. Pod względem literacko-artystycznym są robotą słabszą, prymitywniejszą od niektórych opowieści ze zbioru „Serce za tamą“. Trudno zresztą z tego powodu mieć do autora pretensję, gdyż powieść ta, choć wydana później, chronologicznie powstała wcześniej od „Serca za tamą“. Nagrodzona na konkursie „Przewodnika Katolickiego“, drukowana była na łamach tego pisma na parę już lat przed ukazaniem się w wydaniu książkowem. Jest więc właśnie pierwszą większą pracą G. Morcinka, jego pierwszem poważniejszem wystąpieniem na forum literackiem. Wobec powyższego, nie będziemy już się zbytnio dziwić, że „Byli dwaj bracia“ mimo swych niezaprzeczalnych walorów, robią jednak wrażenie utworu artystycznie niedociągniętego, będącego nieśmiałą jeszcze próbą sił, szukaniem najbardziej odpowiadającej sobie treści i najwłaściwszego dla tej treści artystycznego wyrazu.

Stanowiąca główną treść powieści historja dwóch braci Przybyłów, (Ślązaków z pod Cieszyna): dobrego, pokrzywdzonego Janka, zarabiającego na życie ciężką pracą w kopalni oraz wychowanego przez ojca „na pana“ zepsutego, złego Franciszka — ujęta jest poprostu, bez psychologicznego pogłębienia, według szablonu naiwnych kalendarzowych opowiadań (o które zresztą sam autor na wstępie potrąca, jakby świadomie na źródło swego pomysłu wskazując). Niemniej odznacza się ona prostem, jasnem ujęciem treści oraz zdrową tendencją moralną, wyrażającą się m. in. w tem, że zły brat nietylko zostaje ukarany, ale kara ta jest tego rodzaju, że go na dobrą drogę sprowadza. Oto w czasie strasznego wybuchu gazów i wynikłego z tego powodu pożaru w kopalni węgla, Franciszek, który skrzywdził młodszego brata, a nawet nastawał na jego życie, zostaje uratowany właśnie przez tego znienawidzonego brata od niechybnej śmierci. Cud braterskiego poświęcenia nawraca zatwardziałego grzesznika i zmusza go, by w serdecznej skrusze pierwszy rękę do zgody wyciągnął. Owo odnalezienie się zbłąkanych serc braterskich stanowi jeden z najbardziej wzruszających momentów w książce, umiejętnie ujęty jako efekt końcowy. Dzięki tym walorom „Byli dwaj bracia“ jako typ powieści dla ludu i wogóle dla czytelników, lubiących niezbyt skomplikowaną a zdrową strawę duchową — będą lekturą zajmującą i pouczającą.

Niemniej i wybredniejsi czytelnicy mogą się zainteresować powieścią Morcinka, a to dzięki regjonalistycznemu, śląskiemu elementowi, na tle którego osnuta została fabuła opowiadania. Zasadniczą treść powieści oparł autor na tak częstej na Śląsku tragedji narodowej, mianowicie na groźbie zgermanizowania tych wszystkich, którzy tak jak Franciszek Przybyła, chcąc zdobyć jakieś lepsze stanowisko, musieli się kształcić w szkołach niemieckich, a przyciągani urokiem kultury niemieckiej, **wyrzekali się polskiej mowy, zwyczajów i obyczajów**, a wreszcie zrywali kontakt ze swemi rodzinami i stawali się gorszymi wrogami polskości, niż rodowici hakatyści. Przynosi też powieść plastyczny obraz **wiejskiego życia ludu śląskiego** (gospodarstwo Przybyłów), z istotnem wniknięciem w swoistą psychikę tego ludu (wszystkie postacie są doskonale w typie utrzymane). Przytem dla nadania tem żywszego kolorytu lokalnego swemu opowiadaniu posługuje się Morcinek umiejętnie gwarą ludową ze Śląska Cieszyńskiego (z okolicy Karwiny). Szkoda tylko, że w tem swojem gwarowem słownictwie uwzględnia zbyt wiele czechizmów, których użycie można było i należało ograniczyć. Najbardziej interesujące dla nas są ustępy (r. XI i XIII), przedstawiające życie w kopalni, pracę górników i ich walkę z podziemnemi żywiołami. Zakończenie powieści z opisem straszliwej katastrofy w kopalni (wybuch gazów i pożar) oraz bohaterskiej akcji ratunkowej górników — to najpiękniejsza i najsilniejsza część książki. Tu dopiero G. Morcinek odnajduje się w swoim żywiole. Czuć to odrazu w spoważnieniu tonu, w ekspresyjnej sile i plastyce opisów.

Rajmund Bergel.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 24-go lutego 1931.

Wtorek 24: św. Macieja.
Środa 25: św. Cezarjusza.
Środa 25: wschód słońca o godzinie 6.54, zachód o 17.34.

—x—

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 18-tej w sali Rady miejskiej na Ratuszu. Na porządku dziennym zagajenie prezydenta Rollego oraz wybór Komisji matki dla przydziału poszczególnych członków Rady do sekcyj i komisyj.

DELEGAT GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO W KRAKOWIE. Przez czwartek 26 i piątek 27 bm. będzie bawił w Krakowie delegat Głównego Urzędu Statystycznego dla udzielenia informacyj przemysłowcom w sprawie wypełniania kwestjonarjuszy, odnoszących się do statystyki produkcji przemysłowej tut. okręgu za r. 1930. Delegat będzie urzędował w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie, przy ul. Długiej 1 i będzie przyjmował interesentów w godzinach urzędowych.

OBECNIE TRWAJĄCE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI, które spotkały się z dużem zainteresowaniem szerokich sfer publiczności Krakowskiej, zostaną już niebawem zamknięte z powodu przygotowań do nowych ekspozycyj. Jest to więc ostatni już termin zobaczenia gości wileńskich, zbiorowych wystaw kilku artystów. oraz wystawy bieżącej, na którą składają się płótna wybitnych krakowskich malarzy.

PODCZAS GIMNASTYKI SZKOLNEJ ZŁAMAŁ NOGĘ Zbigniew Frankiewicz (l. 15) uczeń IV kl. gimn. Lekarz Pogotowia po założeniu szyny nieszczęśliwemu chłopcu przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

WPADLI POD PĘDZĄCY SAMOCHÓD w ul. Basztowej Alojzy Dopler (l. 45) i jego żona (Franciszka (l. 35). Oboje upadli na jezdnię i doznali ogólnych obrażeń. Ofiary wypadku opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

BÓJKA ULICZNA. Na ul. Salwatorskiej przyszło do bójki między Ludwikiem Burzynowskim, a Tomaszem Szepelnikiem, w czasie której Burzyński został dotkliwie pobity przez swego przeciwnika. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SODALICJA PAŃ URZĘDNICZEK pod wezwaniem Zwiastowania Najśw. Marji Panny w Krakowie, urządza Rekolekcje Wielkopostne dla Pań Urzędniczek pod przew. O. Włodzimierza Konopki T. J. Rekolekcje odbędą się w kościele św. Barbary w czasie od poniedziałku 9 marca do niedzieli 15 marca. Wstęp do kościoła św. Barbary tylko za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać w Sekretarjacie generalnym Sodalicji Pań Urzędniczek, pl. Marjacki 6a I. p., dnia 2—7 marca od godz. 17—18.

„PRZEMYSŁ SZKLANY“. Odczyt na ten temat wygłosi Inż. Baliński, dyr. Związku Hut Szklanych w Warszawie, znany fachowiec w tym dziale, dziś we wtorek o godz. 6.15 wieczór w Muzeum Przemysłowem przy ul. Smoleńsk.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 25 b. m. o godz. 7-mej wieczór, w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

W ALLIANCE FRANCAISE odbędzie się dziś we wtorek publiczny i bezpłatny odczyt p. t. „André Maurois et Son oeuvre“. Prelegent: prof. B. Hamel. Początek o godz. 6 wieczór w sali IV. Gimnazjum. Krupnicza 2 I. piętro.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 39). Wtorek 24 bm. Dr M. Kanfer: Oblicze ras i narodów (z obrazami świetlnemi); środa 25 bm. prof. dr Mich. Friedländer: Młodzi i dorośli; czwartek 26 bm. prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce; piątek 27 bm. prof. dr Juljusz Feldhorn: Zagadnienia wychowawcze w literaturze pięknej. Początek o godz. 7 wieczór.

KOŁO KSIĘGOWYCH Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6. odbywa zebrania we wtorki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca. Wyjątkowo we środę dnia 25-go lutego b. r. wygłosi Prof. Dr Tomasz Lulek prelekcję: „Rachunkowość ze stanowiska nowej ustawy o spółkach akcyjnych“. We wtorek dnia 3 marca b. r. Henryk Purman: „O księgowości przebitkowej systemów Kartowist Ruf i pokrewnych“ (z pokazami). We wtorek dnia 17 marca b. r. Ignacy Zahn: „Księgowość przebitkowa a statystyka“. Początek zebrań o godz. 7.45 wieczór. — Wstęp wolny. Goście mile widziani Koło prowadzi również kurs zasad księgowości dla początkujących. Informacje, zapisy — w Sekretarjacie Związku. Stała „Poradnia Buchalteryjna“: wtorki i czwartki w godzinach od 7—9 wieczór.

WADOMOŚCI POCZTOWE. Z dniem 28 b. m. zwija się pośrednictwo pocztowe o zwykłym zakresie działania w Łoponiu, przynależne do Urzędu pocztowego w Wojniczu. Z dniem 2 marca zostanie uruchomiony Urząd pocztowo-telegraficzny V. kl. Krynica—Zdrój 2. jako urząd wyłącznie nadawczy.

DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY, w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich. a to niezrównanej Hanki Ordonówny. świetnej pary baletowej w osobach I. Korczyńskiej i A. Śnieżyńskiego. oraz St. Betcherowej i X. Kompaniejcewy, odbędą się w sobotę 28 b. m. i 1 marca b. r. w Starym Teatrze.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Stary łobuz“ (nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Środa: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Stary łobuz“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Quo Vadis“ (w gł. roli Emil Jannings).

APOLLO: „Za Oceanem“ (w gł. roli Maurice Chevalier).

CORSO: „Indyjski grobowiec“ (w gł. roli Konrad Veidt).

SZTUKA: „Złodziej miłości (Włamywacz).

UCIECHA: „Niebezpieczny romans“ (w gł. rolach Betty Amann. B. Samborski i inni) film polski.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Po jednodniowej przerwie powraca na afisz świetna komedja Noziere'a „Stary łobuz“, której dwa pierwsze przedstawienia przyjęte zostały wszelkiemi dowodami entuzjazmu ze strony publiczności, wypełniającej teatr — dosłownie — do ostatniego miejsca. Wobec zbliżającego się pożegnania mistrza Junoszy-Stępowskiego z Krakowem. komedia ta tylko przez krótki czas bawić będzie publiczność. Najbliższą premjerą będzie nadzwyczaj ciekawa sztuka znanego u nas autora Maugham'a p. t. „Murzyn zrobił swoje“..., która święci obecnie niebywałe triumfy na scenach Londynu i Berlina.

Zmiany na stanowiskach kuratorów szkolnych.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odchodzi do Warszawy do Ministerstwa oświaty kurator krakowskiego okręgu szkolnego Dr. Kupczyński. Na stanowisko kuratora krakowskiego został mianowany Dr. Nowicki, kurator **okręgu lubelskiego. Kuratorem okręgu pomorskiego w Toruniu zostaje naczelnik wydziału prezydjalnego w Min. oświaty Dr. Pollak,** były wicekurator krakowski.

—ooo—

Zjazd cechów wyraził nieufność
Izbie Rzemieślniczej.

W krótkiej notatce podaliśmy wczoraj nieco szczegółów o zjeździe cechów rzemieślniczych, jaki odbył się w ub. niedzielę w Krakowie. Okazało się więc przedewszystkiem, że pozwolenie ze strony władz administracyjnych na odbycie zjazdu zostało udzielone dopiero po usunięciu z porządku dziennego punktów dotyczących dyskusji nad obecną sytuacją gospodarczą rzemiosła i nad sprawami podatkowemi. To też pozbawienie uczestników zjazdu rzemieślniczego możności wypowiedzenia się w najbardziej dziś aktualnych zagadnieniach stanu średniego, będących jego dotkliwą bolączką — znalazło znamienne echa w toku obrad. Rozgoryczeni takiem kneblowaniem ust rzemieślnicy podkreślali w rozmowach, że jest to pierwszy w dziejach mieszczaństwa krakowskiego wypadek, iż rękodzielnikom nie wolno na wspólnem zebraniu omawiać ich położenia gospodarczego i spraw podatkowych.

Podniósł to w swem przemówieniu p. Flak, krawiec z Wieliczki, ubolewając nad tem, że nie pozwolono na zjeździe mówić o tem, co rzemieślników boli, zaś pod adresem rzemiosła krakowskiego skierował zarzut, iż tylko kłóci się między sobą zamiast pracować. Mowca narzekał na Izbę rzemieślniczą, jej biurokrację i wysokie opłaty przez nią ściągane.

Przeciw wygórowanym opłatom za dyplomy, pobieranym przez Izbę Rzemieślniczą wystąpił również p. Brombos z Chrzanowa, który nadto zaznaczył, iż rząd zamało interesuje się położeniem rzemiosła. P. Gawroński z Oświęcimia domagał się, by wyzwoliny na mistrza odbywały się w cechu. a nie w Izbie rzemieślniczej.

Wogóle sprawa opłat 50-złotowych pobieranych przez Izbę Rzemieślniczą wywołała ostrą krytykę ze strony całego szeregu mówców. pp. Łabaczewskiego ze Starego Sącza. Drewniaka z Białej, Domańskiego z Tarnowa, Baczka z Białej i i.

Wysoce krytyczne ustosunkowanie się do całej działalności Izby rzemieślniczej krakowskiej świadczy, że w zakresie zadań wyznaczonych jej ustawą nie wypełnia ona należycie swych obowiązków względem rzemiosła, a obciąża go znacznemi daninami. Wytknięto również Izbie, iż bojkotuje uchwały cechów.

To krytyczne stanowisko cechów rzemieślniczych okręgu znalazło swój wyraz we wniosku o **wotum nieufności dla kierowników Izby,** zgłoszonym przez **p. Płonkę** z Białej, **któryto wniosek uchwalony został przez aklamację.**

Z innych spraw zawodowych omawiano konkurencję, jaką warsztatom prywatnym robią pracownie więzienne, domagano się utworzenia banku rzemieślniczego. któryby uprzystępnił drobnym rzemieślnikom tani kredyt na potrzebę obrotu. P. Dobrowolski z Wadowic poruszył kwestję przeciążenia podatkowego i wymierzaniu przez Izbę Skarbową podatku obrotowego bez zaciągnięcia opinji przedstawicieli rzemiosła. **P. Wilczek** z Makowa wyraził życzenie, by egzamina mistrzowskie odbywały się w poszczególnych miejscowościach co pewien czas tak, ażeby kandydaci nie byli zmuszeni jeździć do Krakowa i ponosić z tego tytułu dodatkowe koszta. **P. Kasztelewicz** (Kraków) opowiedział się za zniesieniem patentów 7 i 8 kategorji, gdyż dochód z nich dla Skarbu jest mały, a koszta ściągania bardzo poważne. Byłoby to znaczną ulgą dla rękodzielników.

Obszerniejszą dyskusję wywołała sprawa oddawania robót i dostaw państwowych zakładom więziennym z pominięciem warsztatów prywatnych.

Dyskusję zamknięto postanowieniem dalszej wspólnej akcji nad realizacją zgłoszonych w czasie zjazdu postulatów.

Obecne stulecie

Mój przyjaciel, docent wydziału filozoficznego, zachwyca się średniowieczem (à propos, to jest jego fach i „konik“).

Cóż za wspaniałe czasy! Malownicze, rozrzutne! Hojnie szafowano ludzką pracą, ludzkim słowem, ludzkim życiem nawet. Bo przecież poco było stawiać miarę fantazji, kiedy ludzie żyli krótko (przeciętnie 25 lat, twierdzi mój przyjaciel), ginąc z ręki kata lub zbója?

Czy romantyzmu tych wieków minionych nie odnajdziemy w życiu współczesnem?

Życie współczesnego człowieka idzie drogą uproszczeń ekonomji sił. Odrzuca nadmiar i bezużyteczność. Odnajdujemy tą prostotę w sztuce, w słowie, w budownictwie, w administracji i tak dalej, i tak dalej.

Gdyby w codziennem życiu człowieka całkowicie zapanował duch naszego stulecia, o ile to życie stałoby się pewniejsze i mniej nerwowe.

W naszych czasach konieczną jest pewna normalizacja życia codziennego, metoda, polegająca na ekonomji energji przy jaknajwiększej wydajności i zabezpieczeniu wyników pracy.

I gdyby np. każdy człowiek bez względu na wysokość swych zarobków uważał za konieczne oszczędzanie swej pracy i sił odkładając co miesiąc pewną proporcjonalną do swych dochodów sumę — nie miałby lęku przed przyszłością, przed chorobą i starością. Wszak P. K. O. — ta prawdziwa przyjaciółka ludzi ciężko pracujących — przyjmuje najmniejsze wkłady (od 1 złotego) na książeczkę oszczędnościową, płaci procenty, gwarantuje bezpieczeństwo włożonego kapitału i daje cały szereg udogodnień, z których nie można pominąć tego, że każdy urząd pocztowy przyjmuje wkłady oszczędnościowe P. K. O. i wypłaca złożone oszczędności bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej.

—ooo—

Wycieczki zagraniczne młodzieży akademickiej.

W początkach maja br. Wydział zagraniczny Z. N. P. M. A. organizuje wycieczkę do **państw bałtyckich** (do Łotwy, Estonji i Finlandji) o charakterze reprezentacyjnym. **Koszt wycieczki wyniesie 250—300 zł., czas trwania 10—12 dni.** Pożądanem jest, by członkowie władali językiem niemieckim lub rosyjskim.

W dniach od 1—8 września rb. w Halycke College South Hadley, Massachusetts, U. S. A. odbędzie się konferencja International Student Sertce (I.S.S.). Tematem podstawowym konferencyj będzie „Rola Uniwersytetu w świecie“. Koszta wycieczki organizowanej przez Wydział Zagraniczny Z. N. P. M. A. wyniosą: **podróż z Antwerpji tam i z powrotem 199,5 dolara,** pobyt od 24 sierpnia do 8 września około 100 dolarów, razem 300 dolarów. Bliższych informacyj co do obu wycieczek udziela Referat zagraniczny Krak. Komitetu Akademickiego oraz Wydział Zagraniczny Z. N. P. M. A. Warszawa, Akademicka 5.

W lecie r. b. **przybędzie do Polski i do Krakowa wycieczka reprezentacyjna studentów amerykańskich.**

Uczestnicy Zjazdu miast zwiedzają zabytki.

W dniu wczorajszym uczestnicy Zjazdu Związku miast polskich, podzieleni na dwie grupy, zwiedzali miasto. Jedna grupa w liczbie 240 osób oprowadzana przez delegatów Muzeum Narodowego i Związku Turystycznego zwiedziła Muzeum Narodowe i Muzeum Przemysłowe. Katedrę na Wawelu i Zamek królewski. Druga grupa uczestników w liczbie 50 osób, zwiedziła miejskie Zakłady sanitarne w Prądniku Białym. O godz. 2 po poł. część gości wyjechała autobusami do Wieliczki dla zwiedzenia salin. Jutro rano wyjeżdża część uczestników Zjazdu do Zakopanego.

Szlachetny gest i wzruszający list
dzieci szkolnych w Rybniku do Siostry Samueli.

Wzruszający list otrzymała Siostra Samuela, wielka filantropka i opiekunka ubogiej młodzieży szkolnej, od dzieci szkolnych z Rybnika. Oto treść tego listu:

„Na wczorajszej lekcji religji uczyliśmy się o życiu zakonnem. Słyszeliśmy o tem, że niektórzy zakonnicy poświęcają całe życie, aby czynić dobre uczynki dla bliźnich. Pan dał nam za przykład Siostrę Samuelę, bo Siostra przez całe życie daje obiady biednym dzieciom w Krakowie — za darmo. Nieraz Jej kasa świeci pustką i my, jako dobry uczynek, posyłamy Siostrze tyle pieniędzy, na ile nas stać. Siostro Samuelo, przyjmij ten dar, bo dajemy z całego serca, a nie dla pochwały. Całujemy z szacunkiem rękę Siostry. Dzieci klasy VII szkoły powszechnej w Rybniku, G. Śląsk“.

Następuje 47 podpisów dziewcząt i chłopców, poczem kilka słów ze strony nauczyciela Włodzimierza Rasławickiego, zawiadamiającego, że równocześnie wysyła przekazem zł. 13.50, zebrane przez dzieci.

Przykład godny naśladowania!

Wygórowane cenniki w restauracjach i kawiarniach.

Komisarjat rządu w Krakowie zwrócił się do Stowarzyszenia restauratorów i kawiarzy krakowskich z apelem zniżenia cen potraw i napojów. Stwierdzono bowiem urzędownie, że mimo zniżki cen mięsa, drobiu, tłuszczów, jarzyn, mąki itp., ceny potraw i napojów zostały **zaledwo w kilku zakładach gastronomicznych i to w nieznacznej mierze obniżone,** podczas gdy w przeważnej części lokali ceny od kilku miesięcy ani nie drgnęły.

—x—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

O. K. S. — W odpowiedzi na zapytanie donosimy, że encyklopedja Gutenberga, o ile mogliśmy dotąd stwierdzić, w szeregu opracowań (n. p. „Chrystus“, „Chrystologja“) zajmuje stanowisko katolickie; natomiast pewne punkty (zwłaszcza historyczne) wydają się być opracowaniem na podstawie źródeł protestanckich.

Życie gospodarcze

Zakłady ubezpieczeń mają zadużo pieniędzy?

Projekty kreowania nowych posad.

W zakładach ubezpiezpieczeń społecznych prowadzone są obrady **nad utworzeniem Instytutu Spraw Społecznych.** Do zadań instytutu należeć mają **badania naukowe, prace propagandowe i pedagogiczne w zakresie ochrony pracy ubezpieczeń społecznych, rynku pracy, bezrobocia, emigracji i opieki społecznej.** Jako zadania najbliższe wysuwane są badania naukowe zagadnień bezpieczeństwa i hygjeny pracy, propaganda w dziedzinie zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym, badania z dziedziny ubezpieczeń społecznych, prowadzenie działu muzealno-pokazowego, organizowanie kursów dla pracowników instytucyj społecznych, wreszcie działalność wydawnicza.

Instytut ma być **fundacją, utworzoną przez zakłady ubezpieczeń społecznych, względnie ich związki** i ma być finansowany przez twórców drogą **subsydjów corocznych, z których pozatem tworzony będzie kapitał żelazny fundacji.** Przewidywane jest **dopłacenie na rzecz fundacji przez zakłady ubezpieczeń ogółem 3,250.00 zł. w rocznych ratach.** Instytutem kierować mają Rada Nadzorcza i Rada Naukowa.

Zasadniczo kwestja badań naukowych i propagandy w zakresie ochrony pracy i opieki społecznej jest rzeczą wielce uznania i poparcia godną. Niemniej jednak nie jest obecnie pora, z uwagi na ostry kryzys gospodarczy, na tworzenie nowych placówek teoretycznych studjów, które przy znanych metodach sanacyjnych dałyby tylko okazję do kreowania kilkudziesięciu nowych, dobrze płatnych posad protegowanym sanatorom. Wiemy z doświadczenia jak wyglądają te „badania naukowe" i ta „propaganda"...

Udział Polski w wystawach i targach zagranicznych.

W r. bież. Polska weźmie udział w kilku międzynarodowych wystawach i targach, a mian.: w targach międzynarodowych **w Lipsku** (od 1 do 8 marca), na których rząd polski organizuje polski dział oficjalny po raz drugi z rzędu, w targach końskich w marcu **w Weronie** (Włochy), w wystawie zootechnicznej (od 12 do 27 kwietnia) **w Medjolanie;** w tym samym czasie również **w Medjolanie** w stałym pawilonie polskim odbędzie się **wystawa sztuki polskiej i turystyki;** w tem mieście i w tym samym czasie Polska weźmie udział w międzynarodowej wystawie hygjeny i techniki sanitarnej, wreszcie Polska reprezentowana będzie na międzynarodowych targach **w Charbinie** (Mandżurja), które odbędą się w kwietniu i prawdopodobnie na międzynarodowych targach **w Paryżu,** które odbędą się w maju.

———:: § ::———

Spór b. min. Czechowicza z Ministerstwem Skarbu.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął ostatnio spór b. ministra skarbu **Gabrjela Czechowicza** z ministerstwem skarbu **o wysokość wymierzonej mu emerytury.** Pan Czechowicz, po ustąpieniu ze stanowiska ministra, **wskutek wszczętej przeciwko niemu sprawy o przekroczenia budżetowe przed Trybunałem Stanu** — przeszedł na emeryturę. Ministerstwo skarbu wymierzyło mu pensję jednak **nie według uposażenia ministra, lecz według poborów podsekretarza stanu,** opierając swą decyzję na uchwale Rady ministrów z 27 listopada 1922.

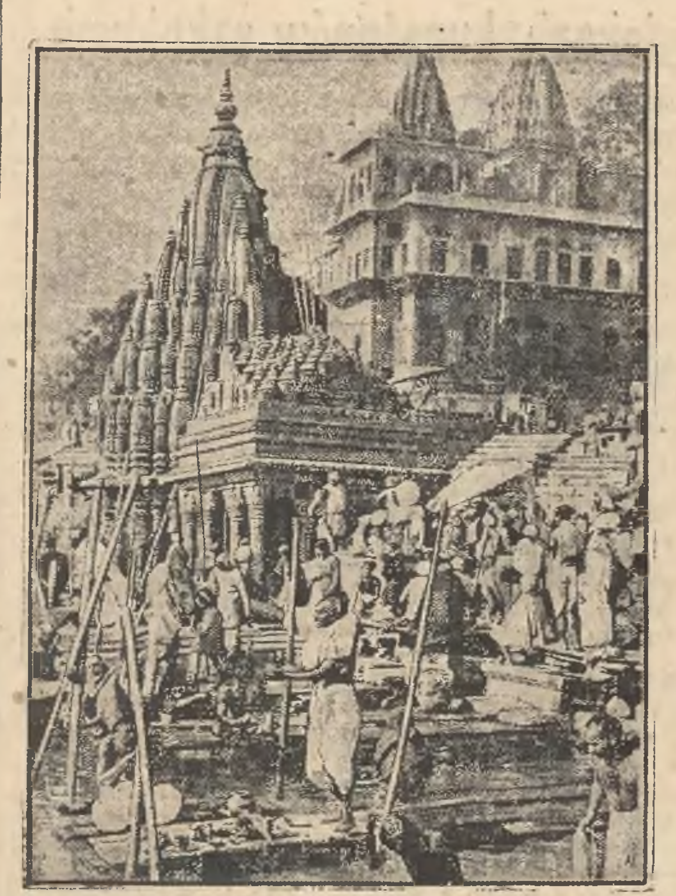
P. Czechowicz uważając, że tego rodzaju decyzja jest krzywdząca, a emerytura winna mu być wymierzona według pensji ministra, **odwołał się do N. T. A.** W skardze powołał się na to, że, aczkolwiek ustawa emerytalna zastrzega, iż uposażenie b. ministrów będzie uregulowane **oddzielną ustawą,** to jednak z ustawy tej bynajmniej nie wynika, że do **ministrów, którzy byli uprzednio urzędnikami, ustawa ta się nie stosuje.** Urzędnik bowiem, który został ministrem, nie może być traktowany gorzej przy przejściu w stan spoczynku, aniżeli zwykły urzędnik, który ministrem nie był. W sprawie b. min. Czechowicza okres służby ministerjalnej zaliczono mu do ogólnej wysługi lat, jednak uposażenie emerytalne obliczono mu według niższego stopnia, co stanowi pewnego rodzaju niekonsekwencję.

Najwyższy Trybunał Administracyjny **nie uwzględnił jednak tych wywodów i oddalił skargę,** w motywach zaś wyjaśnił, że **dopóki niema ustawy specjalnej dla b. ministrów,** na mocy uchwały Rady ministrów z 27 listopada 1922 roku **ogólna ustawa emerytalna nie może być do nich stosowana.**

———oOo———

UMOWA HANDLOWA POLSKO-CZESKA nie została wypowiedziana.

W pismach pojawiły się wiadomości, że z dniem 1 kwietnia b. r. wygasa umowa handlowa **polsko-czeska i że** między innemi cło na obuwie czeskie zostanie podniesione na 24 złote od pary. Wiadomości te — jak informują ze sfer oficjalnych — nie odpowiadają prawdzie, albowiem wspomniany traktat handlowy nie został wypowiedziany.



Krew na „świętych schodach"

Walki wewnętrzne muzułmanów z Hindusami w Indjach nie ustają. Te walki o podkładzie wyznaniowym osłabiają znacznie jedność narodu hinduskiego w walce o niepodległość przeciw Anglikom. Rycina nasza przedstawia tak zwane święte schody Gangesu w Benares, stolicy religijnej Indyj. W tem to miejscu doszło niedawno do zażartej walki mahometańsko-hinduskiej, w której straciło życie 30 ludzi, a 150 odniosło rany.

356.612 bezrobotnych w Polsce.

BEZROBOCIE WCIĄŻ ROŚNIE.

Ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 7 do 14 lutego b. r., wykazuje **dalszy wzrost bezrobocia o 4.181 osób. W dniu 14 lutego liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 356.612 osób.** Najsilniejsze napięcie bezrobocia według stanu z dnia 14 lutego zanotowano w następujących ośrodkach: woj. śląskie — 56.630, Łódź miasto — 38.074, wraz z okręgiem — 52.113, Sosnowiec — 20.545, Warszawa miasto — 19.757, wraz z okręgiem 29.954, Poznań — 16.537, Częstochowa — 14.364, **Kraków — 12.742,** Bydgoszcz — 12.231, Lwów — 8.521, Radom — 7.691, Włocławek — 7.588, Chrzanów 7.397, Drohobycz — 7.204, Piotrków 6.665, Białystok — 6.504, Ostrów Wielkopolski — 6.363, Tczew — 5.800, Biała — 5.735, Żyrardów — 5.698, Stanisławów — 5.511, Przemyśl — 5.272, Grudziądz — 5.054, inne ośrodki poniżej 5.000 bezrobotnych, w czem w Gdyni — 3.270.

Na ogólną liczbę 356.612 bezrobotnych zasiłki ustawowe

pobierało 123.883 bezrobotnych, tj. zaledwie trzecia część zarejestrowanych.

Według poszczególnych zawodów bezrobocie przedstawiało się następująco: robotnicy **budowlani** — 39.880, **włókiennicy** — 35.155, **metalowcy** — 27.118, **pracownicy umysłowi — 24.310, górnicy — 9.626,** hutnicy metalu — 2.203, **pozostałe zawody** — 215.992, w tej liczbie robotników niewykwalifikowanych — 183 tysiące 593.

Liczba

częściowo bezrobotnych

na dzień 14 bm. wynosiła 95.358 osób, w tem: przez jeden dzień w tygodniu pracowało 1.786 osób, przez 2 dni — 8.761, **przez 3 dni — 39.261,** przez 4 dni — 19.438, przez 5 dni — 26.112 osób.

Plan rozbudowy sieci telefonicznej i komunikacji radjo.

Wywiad z ministrem poczt.

Minister poczt i telegrafów, Boerner, udzielił agencji PAP następujących informacyj o obecnym stanie komunikacji telegraficznej, telefonicznej i radjowej.

— Stan ten charakteryzują stosunkowo **wystarczający rozwój sieci telegraficznej,** dążenie do stopniowej **automatyzacji i kabelizacji sieci telefonicznej,** oraz znaczny **rozwój komunikacji radjowej,** zwłaszcza z zagranicą.

W szczególności **długość linij słupowych,** na których zawieszone są przewody telegraficzne wynosi **24.505 klm.,** przyczem długość przewodów na linjach telegraficznych wynosi — **80.718 klm. Ilość stacyj telegraficznych,** łącznie z wszystkiemi instytucjami pocztowemi, upoważnionemi do wymiany telegramów telefonem, wraz z czterema urzędami radjotelegraficznemi **wynosi 3.689.** W zarządzie Ministerstwa Poczt i Telegrafów znajduje się około **2.500 aparatów telegraficznych,** a pozatem około 1.500 aparatów telefonicznych, służących do wymiany telegramów.

Ministerstwo **nie projektuje większych inwestycyj w zakresie rozbudowy sieci telegraficznej.**

Długość linij służbowych, na których są zawieszone

przewody telefoniczne międzymiastowe

wynosi **51.504 klm.,** przyczem długość przewodów telefonicznych międzymiastowych wynosi 139.742 klm. Central telefonicznych posiadamy ogółem 2.782.

— W końcu ub. roku telefoniczna sieć ministr. poczt posiadała **z zagranicą następującą ilość**

bezpośrednich połączeń:

z Austrją — **2,** z Czechosłowacją — **27,** Łotwą 2. Niemcami — **110,** Rosją — **1,** Rumunją — **3,** **W. M. Gdańskiem 37.** Ponadto wprowadzono **częściowy ruch telefoniczny** z większemi miastami następujących krajów europejskich: Anglji, Austrji, Belgji, Danji, Estonji, Finlandji, Francji, Jugosławji, Luksemburga, Norwegji, Szwajcarji, Szwecji, Węgier, Italji i Zagłębia Saary. Z krajów **pozaeuropejskich** Polska utrzymuje **ruch telefoniczny** z Argentyną, Australją, Brazylją, Chili, Indjami Holenderskiemi, Kanadą, Kubą, Meksykiem i Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej. Po zainstalowaniu

trzech nowych przewodów

wysokiej częstotliwości Warszawa—Berlin, co nastąpi prawdopodobnie w połowie br., **stopniowo wprowadzony zostanie ogólny ruch telefoniczny ze wszystkiemi krajami europejskiemi,** z któremi mamy dotychczas tylko częściową komunikację. Jeden z trzech nowych przewodów Warszawa—Berlin został zarezerwowany dla **bezpośredniego połączenia Warszawa—Paryż.**

Plan rozbudowy napowietrznej sieci międzymiastowej

na rok 1931/32 zawiera: budowę **2 przewodów telefonicznych międzynarodowych, 43 przewodów między większemi miastami,** (w ogólnej sumie 8.705 klm. podwójnego przewodu), 28 przewodów między ważniejszemi ośrodkami (w ogólnej sumie 2.719 klm.), oraz około 200 klm. przewodów o krótkich dystansach.

W budowie znajduje się **centrala automatyczna** w Radomiu, a na rok 1931/32 projektuje się budowę central automatycznych w Częstochowie, Bydgoszczy, Otwocku, Grodzisku, Płocku, Kaliszu i Toruniu, oraz

przebudowę i rozszerzenie central w Krakowie, Poznaniu i Bielsku, a przedewszystkiem automatyzację Górnego Śląska. W odniesieniu do

radjofonji i radjotelegrafji

zostanie w pierwszym kwartale br. uruchomiona nowowybudowana pod **Radomiem** 30 KW — lampowa **radjostacja nadawcza** najnowszego typu. Stacją tą pod znakiem wywoławczym **SPR** kierować będzie centralne biuro operacyjne w Warszawie, używając jej do komunikacji radjotelegraficznej **z Europą zachodnią i Bliskim Wschodem.** Stacja radjotelegraficzna nadawcza w Radomiu, przystosowana do pracy w najszybszem tempie, usprawni istniejącą wymianę radjotelegraficzną z Francją i Anglją, oraz pozwoli na nawiązanie nowych połączeń radjotelefonicznych z Italją i Turcją.

W zakresie

służby morskiej

zostanie uruchomiona zapomocą radjostacji **pobrzeżnej w Gdyni** wymiana radjotelegraficzna **z okrętami na falach pośredniej długości,** przez co statki nasze na morzach, nawet znajdujące się na Atlantyku, będą jeszcze miały możność bezpośredniej korespondencji z krajem.

Zamierzone jest również wybudowanie **4 radjotelegraficznych stacyj krótkofalowych mniejszego zasięgu.** Jedna z tych stacyj o względnie większej mocy, umieszczona w Warszawie, służyć będzie pomocniczo dla komunikacji radjotelegraficznej z państwami Europy. W dalszych planach leży wybudowanie **silnej stacji krótkofalowej,** dającej możność komunikacji na wielkich odległościach, głównie z Japonją i Ameryką Południową, w okresach zaś letnich ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej.

———×———

Inwalidzkie zakłady przemysłowe w Piotrkowie zlikwidowane.

Bankructwo etatystycznego przedsiębiorstwa.

Ośrodek fabryczny w Piotrkowie tak zwane **Zakłady przemysłowo-szkolne dla inwalidów,** zatrudniające w czasie pomyślnej konjunktury przeszło 500 pracowników i urzędników, **zostaną z końcem lutego ostatecznie zlikwidowane.**

Ministerstwo pracy, które z ramienia min. skarbu zarządza zakładami, **przekazuje je na rzecz armji.** Władze wojskowe zorganizują w zakładach inwalidzkich montownie czołgów lub wytwórnie samolotów.

———oOo———

W akcjach ruch ospały.

Giełda krakowska z 23 lutego.

Notowano: Chodorów 104 zł; 4% listy zast. Twa Kredytowego Ziemskiego 40 zł; 4% listy zastawne Banku Hipotecznego 39 zł.

Na rynku walut bez zmiany. Dolar 8.96½—8.91½ zł; czeki 8.91—8.91½ zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch ospały, większość papierów bez zmiany, obroty drobne Chodorowem po kursie mocniejszym.

Na **pogiełdziu** sytuacja podobna, obroty małe, kursa utrzymane.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 23 lutego. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124,46, 124,77, 124.15; Bukareszt 5.31, 5.32½, 5.29½; Holandja 358.18, 359.08, 357,28; Kopenhaga 238.73, 239.33, 238.13; Londyn 43.35½, 43.46½, 43.25; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Oslo 238,80, 239.40 238.20; Paryż 34.99½, 35.08, 34.91; Praga 26.43½, 26.50, 26,37; Sztokholm 238.95, 239.55, 238.35; Szwajcarja 172.09, 171.49, 172.69; Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07; Włochy 46.72½, 46.84, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.10.

KURSA OBLIGACYJ.

3% premjowa budowlana 50 — 4% inwestycyjna premjowa 95½, 96 — 5% konwersyjna 50 — 6% dolarowa 72 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 23 lutego. Paryż 26.33¼, Londyn 25.19 7/8, Nowy Jork 5.18,80, Belgja 72.31½, Włochy 27.15¾, Hiszpanja 54.30, Holandja 208.10, Berlin 123.27, Wiedeń 72.87½, Sztokholm 138.82½, Oslo 138.75, Kopenhaga 138.75, Sofia 3.75¾, Praga 15.96¼, **Warszawa 58.10.**

Radjo.

Środa 25 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.30 Djalog z Wilna; 15 Komunikat gospodarczy; 15.56 Radjokronika; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17 Kwadrans harcerski; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert popularny; 18.45 Rozmaitości 19.10 „Skrzynka" i giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Odczyt „W obronie zwierząt" — dr Z. Jaworski; 20.15 Feljeton; 20.30 Koncert i kwadrans literacki; 22.15 Feljeton; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (385.1). G. 15.35 Lwowski kwadrans harcerski; 16.50 Pogawędka ze starszą młodzieżą p. H. Górskiej; 22.35 P. A. Ostrowski odśpiewa dumki i romanse (tenor), akomp. p. T. Seredyński.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 14.30 Djalog z Wilna; 16.15 Kwadrans dla najmłodszych; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Bitwa pod Grochowem"; 17.45 Koncert popularny; 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 „Napoleon w oświetleniu Mereżkowskiego"; 20.15 Feljeton p. t. „Od Mitry do corridy"; 20.30 Transmisja z Konserwatorjum 75-tej Audycji Stow. Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie. Słowo wstępne wygłosi prof. dr X. Hieronim Feicht; 22.15 Redaktor J. I. Targ „Tęsknota za słońcem"; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 K. Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Część I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół P. R. zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Część II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t d.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Straty na wiecu socjalistycznym w Marsylji.

Paryż, 23 lutego. Na zgromadzeniu zwołanem przez partję socjalistyczną w Marsylji doszło wczoraj do ostrego starcia z komunistami. Podczas mowy posła socjalistycznego Vincent Auriola'a, poseł komunistyczny Duclos dał znak swym zwolennikom aby zaatakowali socjalistów. W tej chwili padło kilka strzałów, skutkiem czego na sali powstało zamieszanie. Zebrani momentalnie rzucili się do ucieczki. Przy wyjściu powstał straszny tłok, przyczem wiele osób zostało kontuzjowanych. Podczas bójki kilka osób odniosło rany, a między nimi prowokator Duclos. Policja dokonała licznych aresztowań.

Rząd brazylijski wykupuje cały zapas kawy.

dla podtrzymania jej ceny.

Korespondent „Times'a“ donosi z Sao Paulo, że prezydent Brazylji podpisał dekret, na mocy którego rząd ma zakupić wszystkie zapasy kawy, znajdujące się na dzień 30 czerwca b. r. w Brazylji. Wyjątek stanowi kawa, nabyta swego czasu przez prowincję Sao Paulo za sumę 25 milj. Ł. Jako maksymalną cenę rząd oznaczył na gatunek Santos Nr 5 — 60 milrejsów za worek. Jednocześnie rząd brazylijski rozpoczął pertraktacje z innemi produkującemi państwami w celu wspólnej obrony rynku kawowego.

Walka o republikę hiszpańską trwa.

Warszawa 23. 2. (Telef. wł.). Pojawiło się oświadczenie partji socjalistycznej, że po dwudniowych obradach socjaliści postanowili prowadzić w dalszym ciągu walkę o obalenie monarchji i wprowadzenie republiki w Hiszpanji.

Tytuł ekscelencji dla dostojników Kościoła.

Dnia 31 grudnia ub. r. dekretem Kongregacji Ceremonji Ojciec św. przyznał najwyższym dostojnikom Kościoła tytuł ekscelencji — „Exellentia Reverendissima“ (Acta Apostolicae Sedis, tom XXIII, zeszyt 1).

W dotychczasowej praktyce Kurji Rzymskiej tytuł ten nie był wprawdzie całkowicie nieznany, ale oficjalnie dotyczył tylko bardzo niewielu osób. Według znanego Rocznika Papieskiego — Annuario Pontificio — prawo do niego mieli tylko patrjarchowie obrządku łacińskiego i obrządków wschodnich, oraz czterej dostojnicy t. zw. praelati di fiochetti, którzy w Kurji rzymskiej posiadają najwyższą rangę po kardynałach. Prócz patrjarchów i tych czterech prałatów z tytułu ekscelencji korzystali jeszcze zgodnie z międzynarodowem prawem zwyczajowem nuncjusze i internuncjusze papiescy, którzy jednak w Annuario Pontificio nazywani byli poprostu monsignorami.

Wspomniany wyżej dekret z 31 grudnia 1930 r. rozszerza zakres używania tego tytułu na wszystkich arcybiskupów i biskupów, zarówno rezydujących jak i tytularnych, a więc na biskupów-sufraganów, a dalej na: maestro di Camera Papieża, asesorów i sekretarzy rzymskich Kongregacyj kardynalskich, sekretarza papieskiego trybunału kasacyjnego t. zw. sygnatury apostolskiej, dziekana Roty i wreszcie na substytuta sekretarjatu stanu (podsekretarza stanu).

Celem tego rozszerzenia zakresu osób uprawnionych do tytułu ekscelencji było wzmożenie czci zewnętrznej. To też odznaczenie to ograniczone zostało tylko do tych osób, które zajmują wyjątkowo wybitne stanowisko w kierownictwie Kościoła (patrjarchowie, arcybiskupi i biskupi), albo w Kurji rzymskiej (nuncjusze, internuncjusze i dostojnicy kurjalni w ścisłem tego słowa znaczeniu), albo też otrzymali święcenia biskupie. (KAP).

Notatnik sportowca.

W Warszawie otwarto sezon piłkarski dwoma meczami drużyn ligowych z A-klasowemi. Wyniki: Polonia—Gwiazda 7:0; Warszawianka—Skra 3:0.

Podczas meczu pływackiego Makkabi—ZASS. w Warszawie, znany pływak Schreibman II. przepłynął 200 m stylem klas. w czasie 3 min. 1.2 sek., t. j. lepszym niż oficjalny rekord Polski.

Górnośląskie kluby piłkarskie rozegrały dwa mecze z drużynami z Niemieckiego G. Ś. z następującemi wynikami. W Król. Hucie Amatorski K. S. pokonał V. F. B. z Gliwic w stosunku 6:3, a w Lipinach „Naprzód“ wygrał spotkanie z „Vorwärtsem“ (Gliwice) w stosunku 5:3.

Rozegrany we Lwowie międzymiastowy mecz ping-pongowy między reprezentacjami Lwowa a Krakowa, zakończył się pewnem zwycięstwem Lwowian w stosunku 6:1.

Rewolucja w Peru przybiera na sile.

Nowy Jork, 23 lutego. Z wiadomości, nadchodzących drogą okrężną wynika, że rewolucja w Peru przybiera stale na rozmiarach. Peru południowe ma się znajdować w rękach powstańców. Na ich stronę miały przejść dwa największe okręty wojenne floty peruwjańskiej. W całym kraju zaprowadzono ścisłą cenzurę, wskutek czego brak dokładnych wiadomości o rozmiarach powstania.

Z Limy oficjalnie donoszą, że rząd zarządził mobilizację dwóch roczników rezerwistów na przeciąg 60 dni. Z zarządzeń władz wynika, że sytuacja jest poważna.

Ambasador peruwjański w Buenos Aires oświadczył, że zamieszki w Peru południowem zostały wzniecone przez zwolenników poprzedniego prezydenta Leguii, nie znajdują jednak poparcia przez szersze masy społeczeństwa. Zdaniem jego, powstańcy z Arequipa nie są dostatecznie silni, aby mogli zagrażać stolicy.

Lima. (PAT) Z samolotu zrzucano ulotki, zawiadamiające powstańców, że ruch powstańczy w Callao został stłumiony. Powstańcy zajmują obecnie stany południowe.

———ooo———

Gwałtowna burza nad Morzem Śródziemnem.

Paryż, 23 lutego. Od 24 godzin szaleje nad Morzem Śródziemnem gwałtowna burza, skutkiem czego komunikacja morska natrafia na znaczne trudności. W Marsylji zostały zerwane liczne dachy z budynków, oraz zniszczone zostały liczne przewody telefoniczne.

Z Rzymu donoszą, że ponad Sycylją przeszła gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem, wyrządzając w polach i sadach znaczne szkody. Uszkodzone zostały liczne linje elektryczne i telegraficzne. Jak dotąd stwierdzono, podczas burzy zginęły w Uditora 4 osoby. W różnych częściach wyspy zniszczone zostały przewody telefoniczne i elektryczne. W Palermo zawalił się olbrzymi żóraw portowy i spadając zniszczył część pewnego budynku. W Katanji zniszczony został nowy wał ochronny, wskutek czego wzburzone fale wystąpiły z brzegów i zalały szereg chat rybackich. W kilku miejscach nastąpiła przerwa w komunikacji kolejowej, ponieważ rozmiękła ziemia osunęła się na tory.

NAWAŁNICE ŚNIEŻNE NA KAUKAZIE.

Moskwa (PAT). Burze śnieżne, szalejące na Kaukazie wyrządziły znaczne szkody. W wielu kołchozach, wedle doniesień prasy, zawaliły się dachy pod naporem mas śnieżnych, przygniatających bydło, a niekiedy i ludzi. W stepach zamarzło kilkanaście osób. Obecnie z trudem doprowadzono do porządku komunikację. W dalszym ciągu jednak niema połączeń z okręgami zakaukaskiemi.

DESZCZE PODMYŁY TORY KOLEJOWE.

Białogród (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą ze Sofji, iż z powodu stałych deszczów i popsucia się toru kolejowego między stacjami Andrejew a Jedrena „Simplon Orient-Express“, zdążający do Stambułu, wcale nie wyjechał ze Sofji. Przerwa w ruchu potrwa prawdopodobnie 2 do 3 dni.

Główny świadek oskarżenia

w procesie częstochowskim narzędziem policji?

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.). W czasie dzisiejszej rozprawy o strzały w częstochowskiej Kasie Chorych ujawniony został wniosek adwokata Dąbrowskiego, zgłoszony przed paru dniami przy zamkniętych drzwiach. Wniosek ten zmierza do wykazania, że jeden z głównych świadków oskarżenia

Wielohradkowa, była inspirowana przez policję

i działała jako jej narzędzie. W związku z zeznaniami Wielohradkowej i znajdującym się w dowodach rzeczowych anonimem z pogróżkami pod jej adresem, adwokat Dąbrowski oświadczył, że według posiadanych przez niego informacyj Wielohradkowa

napisała sama do siebie ów anonim,

co może stwierdzić jej siostra Żywnowiczówna i zaofiarował dowód prawdy z pisma Żywnowiczówny w celu przeprowadzenia analizy porównawczej. Żywnowiczówna przesłuchana zeznaje, że

siostra dała jej do przepisania kartkę z pogróżkami.

Wielohradkowa z oburzeniem na siostrę wszystkiemu zaprzecza. Wyrok w procesie częstochowskim spodziewany jest we środę.

Otwarcie międzynar. konferencji rolniczej.

Paryż. (PAT). Dzisiaj została tu otwarta pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Brianda konferencja rolnicza państw europejskich, członków Ligi Narodów. Przewodniczącym konferencji obrano Francois Poncet'a, który zaproponował utworzenie podkomitetu, mającego za zadanie ustalenie ilości i jakości zboża, pozostałego z nadwyżek europejskich. Delegat polski wystąpił z propozycją mianowania podkomitetu, któryby zbadał również sprawę rezerw jęczmienia i kukurudzy.

„PRÓBA SOLIDARNOŚCI EUROPEJSKIEJ“.

Paryż. (PAT). Międzynarodowa konferencja rolnicza wzbudza wielkie zainteresowanie w prasie. W dzienniku „Le Journal“ Saint Brice oświadcza, że konferencja rolnicza przychodzi w samą porę, aby dać możność wypróbowania europejskiego ducha solidarności. Należy zapewnić rolnikom podwyżkę cen. Na tem polega całe zadanie, na tem polega istota kwestji solidarności, która przechodzi poza teren ekonomiczny. Jeżeli w duchu pomyślnym zostanie otwarta droga do zagadnień daleko donioślejszych, w szczególności zaś do kwestji bezrobocia, która może być rozstrzygnięta przez solidarność międzynarodową.

Czwarta partja w parlamencie angielskim.

Londyn (PAT). Sir Oswald Mosley b. min. spraw bezrobocia, który — jak wiadomo — ustąpił z gabinetu Mac Donalda na znak protestu przeciwko słabej akcji rządu wobec bezrobocia, oświadczył obecnie, że zdecydował się opuścić szeregi partji pracy i stworzyć w parlamencie czwartą partję, któraby zwalczała przestarzałe metody, jakiemi obecnie posługują się partje angielskie w swej działalności. Decyzja Mosley'a wywołała w Londynie dużą sensację, aczkolwiek nie wiadomo, czy Mosley pociągnie za sobą wielu posłów. Wraz z Mosley'em występuje z Labour Party 17 posłów, którzy podpisali memorjał Mosley'a w sprawie programu walki z bezrobociem. „Manchester Guardian“ podaje, że zawiadomienia o ustąpieniu ze stronnictwa, będą zgłaszane indywidualnie.

Debata budżetowa w Senacie

zacznie się 4 marca.

Warszawa (PAT). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w piątek o godz. 16-ej, natomiast debata nad budżetem na rok 1931/32 rozpocznie się na plenum Senatu dnia 4 marca tj. w środę o godz. 10-ej.

Jutro, jt. dnia 24 bm. senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpi do dalszych obrad nad budżetem. Na porządku dziennym referat generalny, (sprawozdawca sen. Marcin Szarski) oraz preliminarz budżetowy ministerstwa skarbu, (sprawozdawca sen. Szarski). W środę senacka komisja skarbowo-budżetowa obradować będzie nad preliminarzem monopoli państwowych oraz nad projektem ustawy skarbowej, poczem odbędzie się głosowanie nad preliminarzem budżetowym.

10% DODATEK DO PODATKÓW.

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.). Senacka Komisja Budżetowa kończy w dniu jutrzejszym prace nad budżetem, który w dn. 4 marca wejdzie na plenarne posiedzenie Senatu. Przed tem posiedzeniem odbędzie się w dn. 27 b. m. posiedzenie Senatu, na porządku którego znajdzie się sprawa 10% dodatku do podatków.

———×———

Traktat handlowy z Niemcami

przedmiotem obrad komisji.

Warszawa (PAT). Komisja spraw zagranicznych Sejmu na posiedzeniu w dniu 25 bm. przystępuje do obrad nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej między Rzplitą Polską a Rzeszą Niemiecką, podpisanej wraz z 8-miu załącznikami i protokołem końcowym w Warszawie, dnia 17 marca 1930 r.

Przy tej sposobności ma wygłosić przemówienie min. spr. zagr. p. Zaleski.

Lwów ku czci Ojca św.

Lwów. (Telef. wł.). Staraniem Ligi Katolickiej parafji św. Elżbiety odbyło się w niedzielę w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego podniosłe i uroczyste zebranie-Akademja ku czci 9-lecia panowania na Stolicy Apostolskiej Ojca św. Piusa XI.

Po wyczerpaniu pięknego programu muzyczno-wokalnego i podniosłem przemówieniu ks. kan. Dziędzielewicza, zabrał głos ks. Biskup Lisowski, dziękując organizatorom za tak wspaniałą manifestację, która najlepiej świadczy o synowskiem przywiązaniu katolików do wiary św. i Ojca św.

O UWOLNIE POS. DOBROCHA.

Warszawa (PAT). Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej na posiedzeniu dnia 24 b. m. przystępuje do obrad nad wnioskiem klubu posłów chłopskich w sprawie zawieszenia postępowania karno-sądowego i uwolnienia z dotychczasowego aresztu pos. Władysława Dobrocha. Ponadto nastąpi przydział referatów i ewentualne rozpatrzenie wniosku ministra sprawiedliwości w sprawie zezwolenia na ściganie karno-sądowe pos. Ferdynanda Tkaczowa.

P. Glas zawieszony

w prawach instruktora harcerskiego.

Otrzymaliśmy z Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego komunikat stwierdzający, że p. Henryk Glass został zawieszony w prawach instruktora harcerskiego za ogłoszenie listu do wojew. Grażyńskiego, nowego przewodniczącego Zw. H. P. Jak wiadomo, list p. Glassa, członka Naczelnej Rady Harcerskiej, miał na celu uzdrowienie stosunków w harcerstwie, w którem na ostatnim zjeździe przy pomocy delegatów różnych kół przyjaciół Harcerstwa, ad hoc utworzonych w Rodzinach wojskowych i t. p. sanacyjnych zrzeszeniach, sanacja opanowało kierownictwo tej pożytecznej organizacji.

Obawiać się należy, że harcerstwo, na czele którego stoi obecnie tak skrajnie zaangażowany w polityce człowiek, jakim jest woj. Grażyński, napotka na duże trudności w dalszej swej pracy.

M. Boué: 5

Upiór.

ROZDZIAŁ IV.

Przez cały dzień Lautrec i ja byliśmy bardzo zajęci. Detektyw chciał się przekonać przedewszystkiem, czy pokój hrabiny de Montaigle nie ma jakiegoś ukrytego wejścia.

Oglądnął on dokładnie całą sypialnię, w której stało tylko kilka mebli. Otworzył okna i sprawdził „czy kraty opierają się wszelkim wysiłkom. Potem opukał ściany i przekonał się, że nie kryją one żadnego przejścia. Wkońcu oglądnął drzwi i zamki.

— Nie ulega żadnej wątpliwości, że do pokoju tego można wejść tylko przez drzwi. A drzwi są zamknięte na klucz — rzekł po dokonaniu oględzin.

— A więc jesteś przekonany, że to było widmo?

— Nie jestem o niczem przekonany i nie wiem na razie czego się trzymać. Chciałem tylko zaznaczyć, że ściany te nie kryją żadnego tajemnego przejścia. Jeśli dzisiejszej nocy, kiedy sam zamknę wszystkie drzwi, ktoś wejdzie do sypialni — będę musiał uważać go za ducha. Jak dotąd w duchy i upiory nie wierzyłem.

Zeszliśmy na dół do jednej z mniejszych sal, gdzie znajdował się wicehrabia Henryk de Montaigle. Lautrec poprosił młodzieńca, aby mu pokazał podobiznę swego ojca. W parę minut później detektyw trzymał w rękach z pół tuzina fotografij, które przedstawiały zmarłego. Był to przystojny mężczyzna, słusznego wzrostu, o czarnych włosach, płonących oczach, z małą hiszpańską bródką. Wysokie czoło świadczyło o inteligencji, a zmarszczki na skroniach o skłonności do rozmyślań.

Lautrec oglądnął dokładnie fotografje, a potem zwrócił je wicehrabiemu.

— Czy nie chce pan zatrzymać ich? — zapytał młodzieniec.

To niepotrzebne — rzekł Lautrec. — Jeśli przypatrzę się komuś dokładnie, rysy jego twarzy wyryte są raz na zawsze w mej pamięci. Mam dar zapamiętywania osób i wrażeń tak potrzebny w moim zawodzie.

Lautrec podziękował Henrykowi de Montaigle i wyszliśmy z zamku.

— Gdzie mnie prowadzisz? — zapytałem.

— Do Briec...

— Poco?

— Zobaczysz.

W godzinę później przybyliśmy do magistratu Briec. Lautrec przedstawił się i poprosił o pokazanie mu ksiąg urzędowych. Oddano mu do dyspozycji żądane dokumenty i spisy.

Potem przyjaciel mój ruszył w dalszą drogę. Po krótkiej wędrówce po ulicach Briec, zatrzymaliśmy się przed schludnym domkiem, w którym mieszkał doktór Loret.

Lautrec zadzwonił, otworzono nam drzwi, a kiedy towarzysz mój oświadczył, że chce pomówić z lekarzem, służąca zaprowadziła nas do wspaniale umeblowanego salonu, gdzie przyjął nas dr Loret, który właśnie przyszedł na śniadanie.

Lautrec przedstawił się mu i poprosił o udzielenie nam kilku wskazówek odnośnie do zmarłego hrabiego Bertranda de Montaigle.

Doktór Loret był lekarzem sądowym. Udzielił nam żądanych informacyj. Potwierdził, że hrabia de Montaigle umarł wistocie przed rokiem w następstwie ataku sercowego. Jakkolwiek dr. Loret nie był lekarzem domowym rodziny Montaigle, znał dobrze właściciela zamku, który był osobistością w okolicy bardzo popularną i cieszył się wielkiem poważaniem.

— A więc pan doktór jest pewny — rzekł Lautrec, jakby od niechcenia — że hrabia de Montaigle nie żyje?

Lekarz spojrzał na detektywa ze zdumieniem.

— Pan chyba żartuje? — rzekł.

— Bynajmniej. Mówię zupełnie poważnie.

— Ale...

— Czy pan jest pewny, że hrabia de Montaigle nie żyje?

— Jestem pewny, gdyż sam wystawiłem świadectwo zejścia śmiertelnego.

— Świadectwa niczego nie dowodzą... czasami.

Dr. Loret obraził się.

— Moje... zawsze — [illegible] wiedział.

Detektyw zaczął się usprawiedliwiać.

— Mówią w okolicy, że ktoś widział hrabiego Bertranda po śmierci.

— Wiem o tem. Nasi wieśniacy są bardzo przesądni i chętnie wierzą w zjawiska nadprzyrodzone. To już cecha Bretończyków. Ale plotki te nie mają żadnej podstawy. Uchodzę tu za człowieka poważnego i prawego. Widziałem trupa hrabiego de Montaigle. Dałem rodzinie jego świadectwo śmierci zgodnie z mojem przekonaniem i obowiązkami. To mi wystarczy. Wszelkie przesądy muszą ustąpić na bok przed dowodami naukowemi.

— Dziękuję panu, doktorze. To chciałem wiedzieć. I ja opieram się tylko na pewnych podstawach. Dlatego prosiłem pana o wyjaśnienie i dlatego zadawałem pytania może... niegrzeczne. Jestem panu niezmiernie wdzięczny.

Lekarz zrazu urażony pytaniami mojego przyjaciela, dał się udobruchać i odprowadził nas uprzejmie aż do drzwi swego mieszkania.

— A więc nie wierzyłeś w śmierć hrabiego? — zapytałem mego przyjaciela.

— Chciałem mieć pewność absolutną i doktór Loret usunął moje wątpliwości. Wiem, że to człowiek światły i prawy.

Zamiast wrócić wprost do zamku Lautrec skręcił w stronę wsi.

Weszliśmy do oberży.

— Czy tu mieszka pan Ponel? — zapytał mój przyjaciel oberżystę, który wyszedł na nasze spotkanie.

— Ja nim jestem.

— To dobrze. Chciałem z panem pomówić. Może wychylimy razem lampkę wina?

Oberżysta zgodził się i usiadł przy naszym stole.

— Zdaje się, że to pan widział hrabiego Bertranda de Montaigle w trzy dni po jego śmierci? Tak przynajmniej opowiadają w okolicy — rzekł Lautrec.

— Tak jest — rzekł oberżysta, żegnając się.

— Ah! To ciekawe. Opowiedz nam pan, jeśli łaska, co ci się przytrafiło.

(Ciąg dalszy nastąpi).





Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow K. Hołeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.